

Nasz Region

Świętokrzyski Informator Samorządowy

gazeta bezpłatna

Nr 8(140)/2018



„Dożynki, dożynki zakończzone żniwa”

strona 10

Arkadiusz Bąk: podejmowane
przez nas decyzje muszą
uwzględniać głos młodzieży
strona 6

W ciągu ostatnich 15 lat liczba
firm w regionie świętokrzyskim
wzrosła o ponad 12 tysięcy
strona 7

Rządzący nic nie robią,
a doraźne działania to tylko
maskowanie problemów
strona 11



Energooszczędne oświetlenie, komfortowe autobusy i lepszy system komunikacji miejskiej zyska Sandomierz dzięki unijnemu wsparciu. Marek Szczepanik podpisał dwie umowy z Markiem Bronkowskim, burmistrzem Sandomierza. Wartość tych projektów to 18 milionów złotych, z czego prawie 14 milionów pochodzi z RPO WŚ.



W Radoszycach został uroczystie otwarty zmodernizowany budynek Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Powierzchnia placówki zwiększyła się dwukrotnie. Jest recepcja, nowoczesne gabinety. Inwestycja kosztowała ponad 3,5 mln zł, 2, 8 mln zł to dofinansowanie unijne. - Gratuluję "małej Leśnej Góry" w Radoszycach - podkreślał marszałek Adam Jarubas.



Budowa oczyszczalni ścieków w Korczynie wraz z budową kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Korczyn, Akwizgran, Małogoskie to zadanie, które zostanie zrealizowane dzięki funduszom unijnym. Umowę na sfinansowanie przedsięwzięcia podpisali członek Zarządu Województwa Piotr Żołądek i wójt gminy Strawczyn Tadeusz Tkaczyk



Zakład POLKON z gminy Łoniów 1 sierpnia uruchomił przyjmowanie jabłek przemysłowych od sadowników w cenie 0,35 zł/kg. W związku z bardzo trudną sytuacją sadowników, marszałek Adam Jarubas wraz z radnym Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Andrzejem Swajdą, samorządowcami i rolnikami zaapelował do przedsiębiorców o podniesienie cen skupu owoców. (oprac. M.N.)

25 milionów na potrzeby lokalnych społeczności

Zakup 10 autobusów, rozbudowa infrastruktury, instalacja inteligentnego systemu transportowego, budowa ścieżek rowerowych, a także inwestycja w energooszczędne oświetlenie uliczne to główne cele, które zostaną zrealizowane w ramach projektu „Ekologiczny transport miejski w Ostrowcu Świętokrzyskim”. Przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Arkadiusz Bąk oraz marszałek Adam Jarubas wzięli udział w podpisaniu umowy z prezydentem Ostrowca Jarosławem Górczyńskim.

- Przedstawiona aplikacja zyskała uznanie naszych ekspertów i cieszyła się od początku poparciem samorządowców, na czele z panem przewodniczącym Arkadiuszem Bąkiem. Przyjemnie jest po raz kolejny być w Ostrowcu i mieć okazję obserwować jak zmienia się to miasto. - mówił marszałek Adam Jarubas.

„Ekologiczny transport w Ostrowcu Świętokrzyskim” to projekt, którego celem jest ograniczenie emisji pyłów i substancji szkodliwych do atmosfery. Na realizację wszystkich założeń miasto otrzyma ponad 25 milionów złotych. Kwota ta zostanie przeznaczona na zakup 10 autobusów oraz roz-



- Przyjemnie jest obserwować, jak zmienia się Ostrowiec - podkreślali uczestnicy.

budowę infrastruktury usprawniającej komunikację miejską, w tym m.in. budowę budynku administracyjno-dworcowego, placu postojowego, manewrowego i zajezdni, a także warsztatu i myjni. Ponadto zainstalowany zosta-

nie inteligentny system transportowy ze zintegrowanym biletem miejskim i kartą miejską.

- Inwestycję tę odczują przede wszystkim mieszkańcy miasta korzystający z komunikacji. Ostrowiec robi

coś, co jest domeną wielkich miast. Cieszyć się z tego projektu, ponieważ kupić autobusy może każdy, ale znalezienie pomysłu na rozwój tego typu projektu nie jest domeną wszystkich - powiedział Arkadiusz Bąk, przewodniczący Sejmiku Województwa.

Nowością ma być utworzenie systemu park&ride, a także bike&ride, dzięki któremu kierowcy i rowerzyści będą mogli pozostawić w wyznaczonej strefie swoje środki transportu i skorzystać z komunikacji miejskiej. Oprócz tego wybudowane zostaną nowe ścieżki rowerowe w części północnej obwodnicy miasta. Wszystkie inwestycje wykonane zostaną z uwzględnieniem potrzeb osób niepełnosprawnych.

- Wyznaczniakiem dobrej jakości MPK jest zadowolony mieszkaniec, a myślę, że dzięki temu projektowi pasażerowie będą naprawdę zadowoleni, Pragnę podziękować wszystkim pracownikom, zarówno moim i tym pracującym w Urzędzie Marszałkowskim. - mówił prezydent Ostrowca Jarosław Górczyński.

Realizacja projektu rozpocznie się 30 listopada 2018 roku, a jej zakończenie przewidywane jest na 31 grudnia 2021 roku.

Wiktoria Żelazny

Rycerski Szydłów - turniej o miecz



Arkadiusz Bąk, przewodniczący Sejmiku oraz Marek Szczepanik, członek Zarządu Województwa z pucharami upamiętniającymi 100-lecie niepodległości.

W Szydłowie po raz 20. spotkali się miłośnicy i uczestnicy Międzynarodowego Turnieju Rycerskiego o Miecz Króla Kazimierza Wielkiego. Była bitwa o zamek, pokazy rycerskie i konne, tańce dworskie oraz prezentacje artystyczne. Tegoroczne widowisko było okazją do świętowania kilku jubileuszy, w tym 20-lecia Województwa Świętokrzyskiego i 100-lecia Niepodległości Polski.

Przemarsz ulicami Szydłowa poprzedziło wręczenie medali 20-lecia Województwa Świętokrzyskiego oraz listów gratulacyjnych marszałka Adama Jarubasa, dla mieszkańców gminy. - Chcemy wyróżnić mieszkańców Ziemi Szydłowskiej za ich pracę

na rzecz swojej gminy i naszego województwa - mówił Marek Szczepanik, członek Zarządu Województwa.

- Chciałem Państwu podziękować za 20 lat, z których jesteśmy bardzo dumni. Stworzyliśmy społeczność regionu świętokrzyskiego. Wspólnie udało się nam tę ziemię odnowić i rozwinąć - mówił Arkadiusz Bąk, przewodniczący Sejmiku.

Arkadiusz Bąk i Marek Szczepanik otrzymali z rąk wójta Szydłowa puchary upamiętniające 100-lecie Niepodległości Polski.

Po raz pierwszy w Szydłowie zaprezentowały się grupy rekonstrukcyjne z Włoch, Czech i Litwy. Na scenie wystąpiły zespoły folklorystyczne. M.W.

Miliony dla Koprzywnicy

Ponad 35 mln zł kosztować będzie rozbudowa oczyszczalni ścieków w Koprzywnicy. Z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014-2020, gmina otrzymała dofinansowanie w wysokości prawie 22 mln zł.

Zadanie realizowane będzie w ramach projektu „Przebudowa i rozbudowa oczyszczalni ścieków oraz rozbudowa systemu kanalizacji sanitarnej na terenie Gminy Koprzywnica”. W ramach przedsięwzięcia możliwości oczyszczalni ścieków zwiększą się dwukrotnie do 800 m3 na dobę. - Wówczas z pełnej kanalizacji skorzysta około 5 tysięcy mieszkańców naszej gminy - mówił burmistrz Marek Jońca.

W uroczystym wbiciu łopaty udział wzięli marszałek Adam Jarubas i radny Sejmiku Andrzej Swajda. - To jedno z rekordowych dofinansowań z tego programu, ale dotyczy kluczowego obszaru, czyli gospodarki wodno-ściekowej - mówił Adam Jarubas, który przypomniał, że pre-umowa do tej inwestycji została podpisana ponad 1,5 roku temu. Dodał, również, że samorząd województwa czyni starania, aby wkład własny gminy na tę inwestycję uległ zmniejszeniu.

Druga część zadania przewiduje budowę kanalizacji w: Błoniach, Sońciszczanach, Dmosicach, Gnieszowicach, Niedźwiczach, Trzykosach oraz Zbigniewicach. Powstanie 30 km sieci, w tym 8 przepompowni. Prace potrwają do połowy 2020 roku. Monika Warelis



- Obecnie w 100 procentach skanalizowane jest tylko miasto Koprzywnica, które zamieszkuje 2 600 osób - mówił burmistrz Marek Jońca.

Konkursy, pikniki, festiwal - to dobry czas dla seniorów

Angażują się w lokalne inicjatywy służące, popartą doświadczeniem, radą, chęcią pogłębiać wiedzę, uczestniczą w rajdach, korzystają z zajęć ruchowych, by zachować zdrowie i sprawność fizyczną na całe życie - tak w wielkim skrócie można opisać świętokrzyskich seniorów, którzy przeżywają drugą młodość i nie myślą o spędzaniu czasu na kanapie. Specjalnie z myślą o osobach starszych przygotowywane są rozmaite konkursy, wycieczki, wystawy, pikniki, programy i akcje prozdrowotne. Wiele z nich powstaje z inicjatywy Urzędu Marszałkowskiego i podległych mu jednostek m.in.: ochrony zdrowia, kultury, edukacji.

Jednym z przedsięwzięć, w trakcie którego będzie można zaprezentować swoje talenty artystyczne, jest I Świętokrzyski Festiwal Seniorów.

- To bardzo cenna i potrzebna inicjatywa, która swoim zasięgiem obejmuje całe województwo. Seniorzy nie tylko mogą ciekawie spędzić wolny czas, zaprezentować swoje pasje, umiejętności, ale także promować aktywność w jesieni życia - mówi **Bogusława Wypych**, prezes Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Ziemia Jędrzejowska - Gryf”, radna Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, a także przewodnicząca Wojewódzkiej Społecznej Rady ds. Seniorów. Jak dodaje, w regionie działa mnóstwo zespołów, grup, zaangażowanych w działalność artystyczną, kulturalną, ale składają się one z osób w różnym wieku, a Świętokrzyski Festiwal Seniorów przeznaczony jest stricte dla osób po 60-tce.



- Starsi szukają przestrzeni dla siebie - mówi Bogusława Wypych.

- Z moich obserwacji, rozmów, wynika, że mniej więcej od dekady starsi szukają przestrzeni dla siebie, nie chcą zamykać się w czterech ścianach, gorzkie, tylko podróżować, zdobywać nowe doświadczenia, uczyć się, spełniać marzenia - krótko mówiąc robić to, na co wcześniej nie mieli czasu. Potwierdzają to dane z mojej gminy. W 2017 roku powstało około 20 stowarzyszeń, z czego 16 zostało powołanych przez osoby starsze, działają dwa Kluby Seniora oraz Uniwersytet III Wieku, który skupia 150 słuchaczy. Na cotygodniowych wykładach z różnych dziedzin nauki, prowadzonych przez profesorów

z polskich uczelni, pojawia się ponad 70 osób. Seniorzy, skupieni w stowarzyszeniach, występują o granty, żeby zorganizować warsztaty, imprezy integrujące, wycieczki - tłumaczy Bogusława Wypych. - Podobnie jest w innych gminach, powiatach, gdzie starsi złapali wiatr w żagle i starają się podejmować ciekawe inicjatywy, włączyć w nie mieszkańców, wymieniać się doświadczeniami z młodzieżą, pokazywać, że można nadal być aktywnym i pomocnym.

W prowadzeniu skutecznej polityki senioralnej na szczeblu regionalnym pomaga Wojewódzka Społeczna

Rada Seniorów, której przewodniczy Bogusława Wypych. - Staramy się przeciwdziałać marginalizacji osób starszych, rozwiązywać problemy indywidualne i grupowe w kontekście starzenia się społeczeństwa. Obecnie priorytetem jest opieka zdrowotna dla seniorów. Kibicujemy projektom, które są związane z teleopieką, powstawaniem dziennych domów pomocy społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb osób niesamodzielnych. Chcemy w pierwszej kolejności rozwiązać ten problem, a potem podejmować inne wyzwania. Moim marzeniem jest powołanie Świętokrzyskiej Federacji Seniorów - zaznacza Bogusława Wypych, która współorganizuje Świętokrzyski Festiwal Seniorów.

Festiwal Seniorów, adresowany jest do osób 60+ - nieprofesjonalnych twórców indywidualnych oraz grup reprezentujących środowiska seniorskie. Wydarzenie będzie miało charakter konkursu na najciekawsze prezentacje artystyczne w następujących kategoriach: muzyka (zespoły wokalne, instrumentalno-wokalne, chórki, duety, soliści), taniec (pary, zespoły taneczne), krótkie formy teatralne lub kabaretowe oraz literatura (wiersz, proza). Zainteresowani mogą się zgłaszać do 10 września bieżącego roku. Finał festiwalu zaplanowano miesiąc później w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach, a poprzedzą go eliminacje regionalne w Staszowie, Jędrzejowie i Kielcach.

Impreza odbywać się będzie w ramach obchodów 20-lecia województwa świętokrzyskiego.

Anna Dulak

FLASH



55 sołectw z powiatu kieleckiego otrzymało dofinansowanie m.in. na stroje ludowe dla kół gospodyń wiejskich, mundury dla OSP, doposażenie siłowni zewnętrznych i placów zabaw. W podsumowaniu konkursu „Program dla sołectw” uczestniczył Piotr Żołądek, członek Zarządu Województwa, który gratulował pomysłodawców i ciekawych inicjatyw.



Powiaty: kielecki, jędrzejowski, staszowski i sandomierski oraz gminy: Bieliny, Łopuszno, Oksa, Bogoria i Łonów podpisały umowy o współpracy z Województwem Świętokrzyskim w ramach projektu „Liderzy kooperacji” Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja, Rozwój. Celem jest współpraca pomiędzy instytucjami pomocy i integracji społecznej.



W Staszowie, Łonowie i Samborcu Marek Szczepanik, członek Zarządu Województwa podpisał umowy na dofinansowanie projektów w ramach RPOWŚ na lata 2014-2020. Związane one są ze środowiskiem, szczególnie z efektywnym wykorzystaniem energii w przedsiębiorstwach. Dofinansowanie projektów z tego zakresu w regionie, to ponad 100 mln zł.



Kolejna edycja „Świętokrzyskiego Programu Wspierania Edukacji Wybitnie Uzdolnionych Uczniów i Studentów”. Samorząd Województwa Świętokrzyskiego nagradza młodych ludzi - laureatów międzynarodowych i ogólnopolskich olimpiad, konkursów i turniejów, uczniów i studentów, wyróżniających się wybitnymi osiągnięciami naukowymi lub artystycznymi. Nabór wniosków do 31 sierpnia. (oprac. M. N.)

Bogata oferta kieleckiego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego

Maturzysto! Zastanawiasz się nad swoją przyszłością? Masz marzenia i pragniesz, by solidne wykształcenie pomogło Ci je zrealizować? Nie trać czasu i skorzystaj z propozycji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, największej uczelni w regionie.

UJK przygotował szeroką ofertę - 50 kierunków kształcenia, od nauk ścisłych, przez artystyczne, po humanistyczne. Na absolwentów szkół czeka 2716 miejsc w Kielcach, a także w Piotrkowie Trybunalskim i Sandomierzu. Wysoka jakość kształcenia, atrakcyjny sposób prowadzenia zajęć i możliwość udziału w programie Erasmus+, to magnesy, które przyciągają młodzież. Od lat Wydział Humanistyczny, a zwłaszcza Instytut Filologii Obcych należy do najczęściej wybieranych kierunków. Zainteresowaniem absolwentów szkół średnich cieszą się także historia i militaryzacja historyczna. Nową propozycją studiów historycznych jest Organizacja Turystyki Historycznej ze specjalnościami Krajoznawstwo i Turystyka Krajów Europejskich i Śródziemnomorskich.



Wysoka jakość kształcenia, atrakcyjny sposób prowadzenia zajęć to powody, dla których młodzież wybiera naukę na UJK.

Uniwersytecki Wydział Matematyczno - Przyrodniczy z Instytutami: Matematyki, Fizyki, Chemii, Biologii, Geografii oraz Katedrą Ochrony i Kształtowania Środowiska należy do najbardziej uznanych pod względem poziomu kształcenia. Gwarantuje to doświadczona kadra naukowa, do-

skonałe wyposażone laboratoria fizyczne, inżynierskie i informatyczne oraz badania prowadzone we współpracy z zagranicznymi ośrodkami naukowymi, na przykład Europejskim Centrum Badań Jądrowych w Genewie, czy Instytutem Fizyki Ciężkich Jonów w Darmstadt.

Najnowszym na UJK Wydział Lekarski i Nauk o Zdrowiu, który kształci pielęgniarki i położne, fizjoterapeutów, ratowników medycznych, a od niedawna również lekarzy także oferuje doskonałe warunki kształcenia i stwarza możliwości doskonalenia zawodowego.

Perspektywy otwiera przed studentami Wydział Prawa, Administracji i Zarządzania z powstałą w 2010 roku Katedrą Krajów Europy Północnej. To jedyny taki ośrodek nauk społecznych w Polsce. Od dwóch lat w ramach zespołu badawczego działają anglojęzyczny kierunek Scandinavian Studies. Podejmowane przez studentów tematy dotyczą problematyki państw Morza Bałtyckiego, rozwoju kapitału społecznego, czy zarządzania konfliktami.

Dydaktyczna współpraca z naukowymi ośrodkami Europy Północnej zapewnia najwyższy poziom kształcenia.

Osoby, które wciąż nie wybrały swojego kierunku kształcenia, mają jeszcze czas. Drugi etap rekrutacji na kieleckiej uczelni potrwa do 17 września.

Katarzyna Świetlik, Paweł Woś

25 milionów na 25-lecie onkologii

Świętokrzyskie Centrum Onkologii zyska nowy sprzęt, dzięki któremu poprawi się jakość i efektywność leczenia. Wartość tych urządzeń to ponad 25 milionów złotych, z czego dofinansowanie z regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego wyniesie 20 milionów. Umowę w tej sprawie podpisali marszałek Adam Jarubas, członek Zarządu Województwa Marek Szczepanik i prof. Stanisław Gózdź, dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Onkologii.

Świętokrzyskie Centrum Onkologii ma 25 lat. Jak twierdzi **Stanisław Gózdź**, blok operacyjny i sprzęt, którymi szpital dysponuje już się zesta-

rzyły. Przy tej intensywności leczenia, wykonywanych zabiegach diagnostycznych i operacjach, sprzęt, który kiedyś był nowoczesny został już wyeksploatowany. - Dzięki programowi RPO oraz środkom samorządu województwa, Centrum będzie mogło wymienić wyeksploatowany sprzęt na nową generację - mówi dyrektor placówki. W ramach programu wymieniona zostanie cała aparatura do znieczuleń na salach operacyjnych, wszystkie kardiomonitoringi, aparatura do prowadzenia operacji.

Świętokrzyskie Centrum Onkologii jest jednym z wiodących ośrodków w Polsce jeśli chodzi o chirurgię laparoskopową i dlatego do dalszego

rozwoju zarówno kadry medycznej jak i samej placówki niezbędne jest doposażenie jej w sprzęt nowej generacji, który zapewni najwyższy poziom bezpieczeństwa dla pacjentów, a Centrum będzie mogło nadal prowadzić diagnostykę i leczenie. ŚCO służy nie tylko mieszkańcom Świętokrzyskiego, leczą się tu pacjenci z całego kraju.

- To jeden z naszych największych projektów dotyczących ochrony zdrowia - mówi marszałek **Adam Jarubas**. - Sprzęt którego używa ŚCO jest bardzo drogi, następuje jego zużycie technologiczne i trzeba już po kilku, czy kilkunastu latach go wymieniać. Dzisiaj leczenie onkologiczne to najnowocześniejsze technologie, związane z ucyfrowieniem badań, nowoczesnej diagnostyki, po to aby obniżyć koszty leczenia - podkreśla marszałek.

Marek Szczepanik, członek Zarządu Województwa wyjaśnia, że w tym roku rozdysponowano już ponad 100 milionów złotych na inwestycje w marszałkowskich szpitalach. - Przez 10 ostatnich lat Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego ze środków budżetu województwa i środków unijnych, które mieliśmy do dyspozycji w ramach regionalnego Programu Operacyjnego 2007-2013 wydał 400 milionów złotych, które zostały przeznaczone na rozbudowę, dobudowę, wyposażenie i sprzęt - mówi.

Projekt zostanie zrealizowany do końca stycznia 2019 roku. Całkowite nakłady inwestycyjne na zakup aparatury medycznej oszacowano na kwotę 25 089 499,21 zł z dofinansowaniem z RPO WŚ w kwocie 20 098 900,14 zł.

Ewa Michałowska



Umowę podpisali Adam Jarubas, Stanisław Gózdź i Marek Szczepanik.

Pieniądze na potrzeby lokalnych społeczności

14 gmin powiatu kieleckiego skorzysta z programu „Odnowa Wsi Świętokrzyskiej 2018”. Pieniądze będą przeznaczone na budowę i modernizację dróg dojazdowych do pól. Umowy z przedstawicielami gmin podpisał Piotr Żołądek, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

Wnioski dotyczące budowy, odbudowy i modernizacji dróg dojazdowych do gruntów rolnych złożyło 67 gmin z województwa. Zarząd Województwa zdecydował o przyznaniu dofinansowania dla 67 wniosków i przeznaczył na ten cel w sumie 1,8 mln złotych. Dzięki temu zmodernizowanych zostanie około 27 km dróg.

- Wieś się ciągle rozwija, postęp technologiczny jest widoczny na obszarach wiejskich, dlatego infrastruktura drogowa wymaga lepszych standardów technicznych - mówi **Piotr Żołądek**, członek Zarządu Województwa. Piotr Żołądek parał także umowy na dofinansowanie 35 projektów, które realizowane będą w 17 gminach powiatu kieleckiego w ramach programu „Odnowa Wsi Świętokrzyskiej”. Dofinansowaniem mogły zostać objęte 3 projekty z danej gminy.

- Otrzymaliśmy dotacje na zakup sprzętu nagłaśniającego, tablicy multimedialnej, namiotu oraz mikrofonów na potrzeby działającego w Chęcinach Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Także na doposażenie siłowni w Centrum Kultury i Sportu w Chęcinach i świetlicy w Ostrowie - poinformował **Robert Jaworski**, burmistrz Chęcin.

Umowy podpisały także gminy: Bodzentyn, Chmielnik, Daleszyce, Gómo, Łagów, Łopuszno, Masłów, Miedziana Góra, Morawica, Nowa Słupia, Piekoszów, Pierzchnica, Raków, Strawczyn, Zagnańsk. **Agata Kołacz**



Ze środków programu „Odnowa Wsi Świętokrzyskiej” skorzystają m.in. gminy Daleszyce i Chęciny.

Ponad 2,5 miliona na tereny inwestycyjne w Jędrzejowie

Marszałek Adam Jarubas i Marcin Piszczek, burmistrz Jędrzejowa podpisali umowę na dofinansowanie budowy infrastruktury drogowej oraz technicznej dla terenów inwestycyjnych w południowej części miasta. Koszt projektu to 4 282 901,75 zł. Dofinansowanie unijne: 2 574 378,17 zł.

Celem projektu „Budowa infrastruktury technicznej pod przyszłe tereny inwestycyjne w południowej części miasta Jędrzejów” jest stworzenie lep-

szych warunków do rozwoju MŚP poprzez uzbrojenie terenu o powierzchnię 17,33 ha, stworzenie nowego układu komunikacyjnego i udostępnienie go inwestorom. Wybudowane zostaną ulice, które zapewnią dojazd do terenów, na których lokowane będą nowe przedsiębiorstwa, głównie działające w ramach Jędrzejowskiej Podstrefy Krakowskiej Strefy Ekonomicznej. Wykonane zostanie również oświetlenie uliczne, kanalizacja sanitarna, kanalizacja deszczowa, sieć wodociągowa. **red.**



- Jędrzejów otwiera się na inwestorów - podkreślali uczestnicy spotkania w Urzędzie Miejskim w Jędrzejowie.

Świętokrzyski Anioł Dobroci

Samorząd Województwa jest inicjatorem i organizatorem Plebiscytu „Świętokrzyski Anioł Dobroci”. Ma on na celu uhonorowanie instytucji pomocy społecznej, stowarzyszeń, osób szczególnie zaangażowanych w działania na rzecz osób i rodzin w trudnej sytuacji życiowej, ubogich, niezadowolonych z życia oraz osób starszych, niepełnosprawnych i bezdomnych, zagrożonych wykluczeniem społecznym. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 31 sierpnia 2018r.

Ideą Plebiscytu jest zwrócenie uwagi na ogrom pracy wykonywanej

przez ludzi w różnych instytucjach pomocy i integracji społecznej, organizacjach pozarządowych niosących pomoc w najtrudniejszych chwilach życia, a także promocja tych osób i inicjatyw.

„Świętokrzyski Anioł Dobroci” przyznawany jest w dwóch kategoriach: indywidualnej i zespołowej.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 31 sierpnia 2018r. Regulamin i formularz zgłoszeniowy na **www.swietokrzyskie.pro**. Informacji udziela pracownik Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej, tel.: 41 342 13 88 lub 41 342 14 02.



Zwycięzca Plebiscytu zostanie uhonorowany statuetką Anioła



- Brak reakcji ze strony rządzących będzie pogłębiać zapaść w rolnictwie. Obawiam się, że pola będą stały odłogiem, a my otworzymy się na rynki zachodnie, które będą nas zasypywały żywnością fatalnej jakości - mówi Piotr Żołądek.

Piotr Żołądek: sytuacja w rolnictwie jest zła

Nieprzewidywalność plonów, a co za tym idzie także zysków, powoduje, że rolnicy nie są stanie niczego precyzyjne zaplanować

Na początku roku narzekali hodowcy trzody chlewnej, bo afrykański pomór świń coraz bardziej zagrażał naszemu rynkowi wieprzowiny. I do dziś nic się nie zmieniło. Później dołączyli producenci owoców, warzyw i zbóż, ponieważ susza poważnie uszczupliła ich plony, a ceny w skupie są znacznie poniżej kosztów produkcji, protestują też producenci ziemniaków i bydła. Rolnicy nie zgadzają się również z zakazem swobodnego obrotu ziemią, przez co rośnie ilość nieużytków. A co na to rząd? Winni są poprzednicy. - Jeżeli dzisiaj słyszę takie tłumaczenie, to przypominam, że ten rząd sprawuje władzę już prawie trzy lata. Więc pytam: jak długo jeszcze będzie obarczał poprzednią ekipę odpowiedzialnością za ten zły stan rzeczy? A sytuacja w rolnictwie jest katastrofalna - mówi Piotr Żołądek, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

Sytuacji świętokrzyskich rolników nie poprawia też fakt, że w naszym regionie większość gleb jest najniższej jakości - 5 i 6 klasy. Dodatkowo

susza, która trwała od kwietnia do czerwca spowodowała, że zbiory na tych terenach mogą być zredukowane nawet o 60 - 70 procent. A niektóre uprawy nadają się tylko do zaozowania. Nieco lepiej jest na ziemiach 3 i 4 klasy, gdzie zbiór zbóż ozimych jest niższy o średnio 35 procent.

- To spowoduje, że rynek zbóż paszowych będzie mocno ograniczony, co odbije się również na hodowcach trzody czy bydła. A to z kolei może pociągnąć za sobą potężne zagrożenie, jakim jest zalanie naszego rynku fatalnej jakości zbożami z Ukrainy. Ja się zastanawiam skąd weźmiemy materiał siewny. Jestem akurat po omłotach pszenżyta i owsa i wiem, że to zboże na materiał siewny się nie nadaje. Dlatego potrzebne jest natychmiastowe uruchomienie potężnych środków finansowych, które chociaż w części zrekompensowałyby te straty - mówi Piotr Żołądek.

Wypłata odszkodowań to jedno, ubezpieczenie upraw to drugie. Rolnicy oczekują od państwa wsparcia finansowego, ponieważ sami nie są w stanie udźwignąć takiego ciężaru.

- Jeżeli popatrzymy na ceny produktów rolnych od owoców i warzyw poprzez zboża, ziemniaki, po cenę za wieprzowinę czy wołowinę, to nie ma dzisiaj szansy, żeby rolnik wypłatał ze swojego nędznego budżetu jakiegokolwiek środka na ubezpieczenie. Dlatego tu musi być zdecydowana interwencja państwa. Mechanizm jest prosty - jeżeli ubezpieczymy uprawy i rząd się w to zaangażuje, wtedy zdecydowanie mniej będzie trzeba wypłacać odszkodowań z powodu suszy, czy innych klęsk żywiołowych. Ten mechanizm stosowany w Europie doskonale się sprawdza, ale zadziała tylko wtedy, gdy będzie duży udział środków z budżetu państwa - twierdzi Piotr Żołądek.

Nieprzewidywalność plonów, a co za tym idzie także zysków, powoduje, że rolnicy nie są stanie niczego precyzyjne zaplanować. Do tego dochodzi brak stałych cen na produkty - rolnik rano zbiera owoce, a dopiero wieczorem dowiaduje się jaka będzie ich cena w skupie. Zdaniem Piotra Żołądka jest to sytuacja katastrofalna:

każdy rolnik doskonale wie jaka powinna być cena minimalna, która uwzględni koszty i zysk. Jeśli dzisiaj za kilogram wiśni dostanie 80 groszy, a 60 groszy musi zapłacić osobie, która je zbiera, to zostaje mu 20 groszy. W Europie i na świecie taka sytuacja byłaby nie do przyjęcia, w Polsce uznaje się ją za normalną. - Wielokrotnie mówiłem, że jest spora szansa, aby skutecznie z tym walczyć, ale najpierw trzeba usiąść do rozmów z sektorem produkcyjnym, z sektorem przetwórstwa owocowo-warzywnego, związkowcami i przedstawicielami ministerstwa rolnictwa i rządu. Wtedy wspólnie można poszukać rozwiązań. Jednym z nich mogą być umowy kontraktacyjne, które powinny być zawierane w roku poprzedzającym. One musiałyby również kontrolować i regulować kwestię powierzchni uprawowych. Chodzi o to, że jeżeli w jednym roku jest dobra cena na przykład na truskawkę, to rolnicy natychmiast prowadzą nowe nasadzenia. Ale w kolejnym roku, cena nie będzie już tak atrakcyjna, bo tych owoców na rynku jest więcej. Dlatego powierzchnia upraw musi podlegać pewnej kontroli - uważa Piotr Żołądek.

Kolejna kwestia, która w sposób zdecydowany powinna być rozwiązana - to zdaniem Piotra Żołądka - rynek wschodni, który został zamknięty wraz z nałożeniem przez Rosję embargo na polskie produkty rolne. - Trzeba podjąć próby, szukać sposobów, żeby nasze produkty na ten rynek wróciły. Trzeba też poszukać innych, alternatywnych rozwiązań i próbować zdobywać nowe - na przykład na Bliższym czy Dalekim Wschodzie. To jest na dziś zadanie dla rządu - twierdzi.

Nowa perspektywa unijna także prawdopodobnie nie poprawi sytuacji na polskiej wsi. Nakłady finansowe na wspólną politykę rolną są coraz niższe. - Ja się obawiam, że będą ograniczone środki finansowe na dopłaty bezpośrednie, a nie jak zapowiadał obecny rząd, podwojone. Ale mniej pieniędzy będzie także na modernizację rolnictwa. Odnoszę wrażenie, że polski rząd w ogóle nie rozmawiał z Komisją Europejską na temat przyszłej perspektywy, bo jeżeli proponuje się tego rodzaju rozwiązania i warunki to wszystko wskazuje na to, że nikt o polskie rolnictwo nie zawalczył. I dzisiaj w skali kraju mówi się o mniejszym o 5 miliardów złotych budżecie na wspólną politykę rolną - mówi Piotr Żołądek.

Zwiększanie potencjału w rolnictwie bardzo skutecznie blokuje także ustawa, która w założeniu miała porządkować kwestię sprzedaży gruntów rolnych. A tymczasem praktycznie pozbawiła rolników możliwości kupna i sprzedaży ziemi. Efekt jest taki, że z jednej strony nie mogą rozwijać swoich gospodarstw, a z drugiej - rośnie powierzchnia nieużytków. Dlatego głośniejsze domagają się natychmiastowej nowelizacji tej szkodliwej ustawy. - Brak zdecydowanej reakcji ze strony rządzących będzie pogłębiać zapaść w polskim rolnictwie. Ja najbardziej obawiam się tego, że znikną małe gospodarstwa, pola będą stały odłogiem, a my otworzymy się na rynki zachodnie, na potężne korporacje, które będą nas zasypywały żywnością fatalnej jakości. A nasze produkty, zdrowe i ekologiczne, niestety w tej konfrontacji przegrają - ostrzega Piotr Żołądek.

Redakcja

FLASH



Nowoczesny sprzęt do monitorowania stanu siatkówki oka pacjenta wzbogacił nową pracownię diagnostyki i leczenia chorób siatkówki żółtej Kliniki Oddziału Okulistycznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach. Skróci się czas oczekiwania od momentu wykrycia choroby do wdrożenia leczenia, badaniem objętych zostanie więcej pacjentów.



W Ćmielowie Arkadiusz Bąk, przewodniczący Sejmiku oraz Marek Szczepaniak, członek Zarządu Województwa, podpisali umowy na dofinansowanie budowy dróg dojazdowych do gruntów rolnych w gminach powiatu ostrowieckiego. Doposażony zostanie plac zabaw i boisko sportowe w Ćmielowie oraz wyremontowana remiza w Buszkowicach.



Drogownictwo, transport i infrastruktura były tematem wizyty delegacji Obwodu Winnickiego w Świętokrzyskim Zarządzie Dróg Wojewódzkich. - Goście z Ukrainy byli ciekawi sposobu utrzymania naszych dróg, pytali o koszty i nowe technologie. Pokazaliśmy, jak zarządzanie drogami wygląda u nas w praktyce - mówi wicemarszałek Jan Maćkowiak.



Centrum Obsługi Inwestora i Przedsiębiorcy zaprasza do udziału w XX jubileuszowej edycji Konkursu Świętokrzyska Nagroda Jakości. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 30 września. Nagroda przyznawana jest przedsiębiorstwom i organizacjom za wdrażanie i doskonalenie nowoczesnych metod zarządzania przez jakość na poziomie. (M.N.)

Arkadiusz Bąk: nasze decyzje muszą uwzględniać głos młodych

Są młodzi, ambitni i pełni zapału do działania. Na co dzień się uczą i studiują, bawią się i realizują swoje pasje, ale są też liderami w swoich środowiskach. A to zobowiązuje. 36 radnych Młodzieżowego Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego to drużyna, która chce decydować nie tylko o swojej przyszłości, ale także o przyszłości naszego regionu. - Chcemy mieć wpływ na swoje najbliższe otoczenie, nie chcemy czekać, aż dorośli zrobią za nas wszystko - mówią. - A my ich głosu będziemy słuchać - deklaruje Arkadiusz Bąk, przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego.

Młodzieżowy Sejmik ma charakter doradczo-konsultacyjny. Idea jest taka, aby młodzi ludzie współpracowali z dorosłymi i w ten sposób mieli wpływ na decyzje przez nich podejmowane. A chęć współpracy deklarują wszyscy.

- Młodzież może zgłaszać swoje inicjatywy, ale one nie mają skutków prawnych, bo inicjatywa uchwałodawcza w Sejmiku należy do radnych. Dlatego ważne jest, by radni słuchali młodzieży - mówi przewodniczący **Arkadiusz Bąk**. Pomysł, choć nie nowy - jeśli chodzi o sejmiki młodzieżowe - budzi zdziwienie i uznanie wśród samorządowców z innych regionów. - Mieliśmy ostatnio konwent przewodniczących sejmików na Dolnym Śląsku, gdzie opowiadałem o naszej idei. „Ale jak to? Zaprośiliście tę młodzież do współpracy i oni przychodzą na sesję?” - dziwili się koledzy z innych regionów. A u nas właśnie tak jest - dodaje przewodniczący Sejmiku.

Bo młodzi ludzie chcą angażować się w sprawy regionu. W Młodzieżowym Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego nie ma przypadkowych osób, większość z nich w swoich lokalnych środowiskach działa w stowarzyszeniach, organizacjach pozarządowych i młodzieżowych radach gmin.

- Na co dzień mamy kontakt nie tylko z rówieśnikami, ale także z dorosłymi. Chętnie korzystamy z ich doświadczenia, ale też dzielimy się naszą wiedzą i spojrzeniem na rzeczywistość. My wszyscy, radni Młodzieżowego Sejmiku jesteśmy ambitni i pełni chęci do działania. Chcemy ten nasz potencjał jak najlepiej wykorzystać - mówi

Julia Dziuba, wiceprzewodnicząca Młodzieżowego Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego.

Dlatego Arkadiusz Bąk stawia przed sejmikiem młodych dwa główne cele: - Po pierwsze żeby obok radnych ustawowych, takich pełnoetatowych samorządowców młodzież zawsze była widoczna, żeby wszystkie decyzje podejmowane w samorządzie województwa uwzględniały jej sugestie. Bo przecież to oni będą za chwilę beneficjentami tych decyzji, ich skutki będą najbardziej dotyczyć właśnie młodych ludzi, którzy zdecydują się tu żyć i pracować. I po drugie - żeby młodzież uczyła się samorządu, a udział w sesjach będzie dla nich najlepszą szkołą.

Filip Piatek, sekretarz młodzieżowej rady widzi dla siebie i swoich kolegów jeszcze jedno bardzo ważne zadanie: - Myślę, że jednym z głównych celów będzie wypromowanie i rozpowszechnienie działań Młodzieżowego Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, aby przyszłe kadencje miały ułatwione działanie, a także zmobilizowały młodzież z naszego regionu do współdecydowania o jego przyszłości.

Przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego wspomina, że powołanie młodzieżowej rady poprzedzone było licznymi dyskusjami, nie brakowało też wątpliwości. Dziś już wiadomo, że była to dobra decyzja. - Jestem pod wrażeniem tych młodych osób - ich odpowiedzialności i powagi. To są ludzie, którzy przed sesją śmieją się i bawią. Ale gdy sesja się zaczyna kończą się żarty, a rozpoczyna poważna dyskusja - opowiada Arkadiusz Bąk.

„Otwarty, rozmowny, zabawny, a zarazem bardzo profesjonalny” - tak o przewodniczącym Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego mówią jego młodszy koledzy. - Dzieli się z nami swoim doświadczeniem i w ten sposób inspirował nas do działania. Zawsze służy pomocą - dodaje **Magdalena Malec**, przewodnicząca Młodzieżowego Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego.

Kolejna sesja sejmiku młodych zaplanowana jest na wrzesień, miesiąc w którym dla wielu radnych rozpocznie się szkoła. **Wiktor Filipowski** przekonuje, że nikt swoich obowiązków szkolnych nie zaniedba. **Wiktor Żelazny**

Na potrzeby uczniów i pacjentów szpitala

Podczas XLVII sesji Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, radni przyjęli regulamin kolejnej edycji Programu Stypendialnego Województwa Świętokrzyskiego. Ich decyzje umożliwią również rozwój szkolnictwa zawodowego oraz łatwiejszy dojazd do Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach.

W pierwszym punkcie obrad radni przyjęli projekty uchwał Sejmiku dotyczące wyznaczenia Świętokrzyskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu w gminach Bieliny, Bodzentyn i Górnio. - W myśl ustawy o ochronie przyrody, Sejmik jest uprawniony do wyznaczania granic obszaru chronionego krajobrazu. Doprecyzujemy tą uchwałą przebieg granic obszaru w trzech świętokrzyskich gminach, wprowadzając sposób określania granic w formie współrzędnych geograficznych, co nie budzi żadnych wątpliwości - mówił w tym punkcie członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, **Piotr Żołądek**.

Sejmik wyraził również zgodę na zbycie, w drodze darowizny, przez Województwo Świętokrzyskie na rzecz Powiatu Ostrowieckiego prawa własności nieruchomości położonej w Ostrowcu Świętokrzyskim, oznaczonej w ewidencji gruntów, w obrębie 0007, jako działki nr 22/4 i nr 22/5 o łącznej pow. 0,5784 ha. - Na tych nieruchomościach znajduje się obwód drogowy Świętokrzyskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich. Z racji nowej budowy w Ćmielowie, gdzie zostanie przeniesiony obwód, ta nieruchomość stanie się zbędna dla województwa. Starosta ostrowiecki zwrócił się by nieruchomość tę na potrzeby służb drogowych przekazać na potrzeby powiatu ostrowieckiego - mówiła **Agata Binkowska**, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

- To bardzo dobry przykład współpracy między samorządami i bardzo cieszę się z takiego rozwiązania, które jest nastawione wyłącznie na interes mieszkańców - skomentował przyjęcie tej uchwały przewodniczący Sejmiku, **Arkadiusz Bąk**.

Jednogłośnie decyzją radnych, przyjęte zostały także regulaminy przyznawania stypendiów dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i liceów ogólnokształcących oraz dla uczniów szkół zawodowych w województwie świętokrzyskim w roku szkolnym 2018/2019 w ramach projektu pozakonkursowego Województwa Świętokrzyskiego pn. Świętokrzyski program stypendialny realizowanego w obszarze Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014-2020.

- W porównaniu do ubiegłych lat, teraz zapraszamy do korzystania z tego programu stypendialnego również uczniów klas 7. i 8. szkół podstawowych. Zmieniły się również zasady przyznawania stypendiów dla tych uczniów, poprzez wykluczenie wyników egzaminu z zasad przyznawania stypendiów - wyjaśniała **Agata Binkowska**.



Decyzje radnych umożliwią m.in. rozwój szkolnictwa zawodowego w regionie.

Radni przyjęli również uchwałę w sprawie zmiany uchwały Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego w sprawie utworzenia wydzielonych rachunków dochodów w samorządowych jednostkach budżetowych. - Uchwała ta dotyczy Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Morawicy i Skarżysku - Kamiennej. Chodzi o rozszerzenie katalogu możliwych źródeł dochodu tych jednostek - mówiła **Agata Binkowska**.

Sejmik przyjął także projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody dla Świętokrzyskiego Centrum Psychiatrii w Morawicy na dzierżawę gruntu o powierzchni 35,00 m2 na okres 10 lat. - Centrum planuje wydzierżawić ten teren podmiotowi zewnętrznemu, który ma postawić tam pawilon handlowy z artykułami spożywczymi i toaletowymi - powiedział członek Zarządu Województwa, **Marek Szczepanik**.

Rozpatrzone zostały również projekty uchwał w sprawie udzielenia przez Województwo Świętokrzyskie pomocy rzeczowej jednostkom samorządu terytorialnego województwa świętokrzyskiego: Powiatowi Jędrzejowskiemu, Powiatowi Włoszczowskiemu, Powiatowi Skarżyskiemu, Powiatowi Starachowickiemu, Powiatowi Koneckiemu, Gminie Kielce, Powiatowi Sandomierskiemu, Powiatowi Ostrowieckiemu w związku z realizowanym projektem pn. „Nowoczesna Szkoła Zawodowa - Nowoczesny Region”, współfinansowanym przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014 - 2020, Oś Priorytetowa 8. Rozwój edukacji i aktywne społeczeństwo, Działanie 8.5. Rozwój i wysoka jakość szkolnictwa zawodowego i kształcenia ustawicznego, Poddziałanie 8.5.1. Podniesienie jakości kształcenia zawodowego oraz wsparcie na rzecz tworzenia i rozwoju CKZiU: - Chodzi o zwiększenie kwoty przyznanej pomocy dla

szkół z 568 tysięcy złotych do kwoty 572 tysięcy złotych, a zatem o cztery tysiące. Powodem jest wzrost ceny wyposażenia szkół po przeprowadzeniu przetargów - dodał **Marek Szczepanik**. Sejmik przyjął projekt uchwały.

Radni zdecydowali również o udzieleniu pomocy finansowej dla gmin na realizację zadań w zakresie porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli oraz ochrony przeciwpożarowej: - Gmina Secemin wycofała się z finansowania, a ta kwota została podzielona na dwie inne gminy. Gmina Koprzywnica otrzyma 38 tys. złotych dofinansowania na zakup średniego samochodu ratowniczo - gaśniczego. Gmina Radków otrzyma 10 tys. złotych - mówił **Zenon Piecaba**, zastępca Dyrektora Departamentu Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego.

Decyzją radnych, Samorząd Województwa udzielił pomocy finansowej Miastu Kielce z przeznaczeniem na realizację zadania pn.: „Budowa drogi wewnętrznej do Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego przy ul. Grunwaldzkiej w Kielcach”. - To rozwiązanie pozwoli na bezkolizyjny wyjazd do szpitala - mówił **Zenon Piecaba**.

Zmiany w Wieloletniej Prognozy Finansowej Województwa Świętokrzyskiego na lata 2018-2032 oraz budżecie na 2018 rok przedstawiła **Maria Fidzińska - Dziurzyńska**, Skarbnik Województwa. Radni rozpatrzyli również projekt uchwały w sprawie ustalenia wynagrodzenia miesięcznego dla Marszałka Województwa Świętokrzyskiego. - W związku z wejściem w życie rozporządzenia Rady Ministrów podejmujemy tę uchwałę. W wyniku tej zmiany wynagrodzenie marszałka zmniejszy się o 856 zł. Na wniosek pana marszałka, uchwała zacznie obowiązywać już teraz - mówił Sekretarz Województwa Świętokrzyskiego, **Bernard Antos**. Radni przyjęli projekt uchwały.

Mateusz Cieśllicki



Zarówno Arkadiusz Bąk jak i Magdalena Malec są pewni, że współpraca młodzieży z dorosłymi układać się będzie doskonale.

Dobry klimat dla przedsiębiorczości

Zgodnie ze strategią całej Unii wśród najważniejszych zadań naszego regionu jest wzmacnianie innowacyjności. Samorząd województwa zachęca do prowadzenia badań, poszukiwania nowych rozwiązań

W ciągu ostatnich 15 lat liczba firm w regionie świętokrzyskim wzrosła o ponad 12 tysięcy, liczba nowoutworzonych miejsc pracy w ostatnich dziesięciu latach zwiększyła się dwukrotnie, a to przełożyło się wprost na spadek bezrobocia w regionie. Rozwój przedsiębiorczości warunkuje rozwój całego regionu, dlatego wśród celów strategicznych Zarządu Województwa Świętokrzyskiego jest wspieranie lokalnych firm. - Chodzi o tworzenie trwałych, dobrze płatnych miejsc pracy i inwestowanie w nowoczesne rozwiązania i technologie - mówi Marek Szczepanik, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

Największy potencjał w regionie mają firmy z dwóch głównych branż przemysłowych: metalowo-odlewniczej i nowoczesnego energooszczędnego budownictwa oraz branż usługowych: turystyki zdrowotnej i targowo-wystawienniczej. Takie są preferencje przyjęte w Strategii Rozwoju Województwa Świętokrzyskiego do roku 2020. Duże firmy z ugruntowaną pozycją nie tylko w regionie, ale w kraju i za granicą, same dobrze sobie radzą. Wsparcia wymagają mniejsze podmioty, dla których inwestowanie w rozwój i tworzenie nowych miejsc pracy jest wyzwaniem. Dlatego samorząd tworzy klimat dla rozwoju przedsiębiorczości - powstają inkubatory przedsiębiorczości i konsorcja firm, organizowane są misje gospodarcze, udzielane jest bezzwrotne wsparcie finansowe oraz preferencyjne pożyczki.

- Nasi przedsiębiorcy mówią, że najbardziej cierpią na brak kapitału, który pozwoliłby im się rozwijać, dlatego dotacje cieszą się największym zainteresowaniem. Z kolei pożyczki i poręczenia to oferta uzupełniająca. W 2010 roku Urząd Marszałkowski utworzył dwa fundusze: Fundusz Pożyczkowy Województwa Świętokrzyskiego i Świętokrzyski Fundusz Poręczeniowy, które cały czas dostarczają swoje oferty do potrzeb klientów. Od tego czasu nasze mikro i małe firmy otrzymały pożyczki na ponad 150 mln i poręczenia kredytów war-

tości kolejnych 50 mln zł. Dzięki temu zostało utworzonych blisko 1000 nowych miejsc pracy - mówi Marek Szczepanik. - Mając świadomość wciąż znaczącego zapotrzebowania świętokrzyskich firm na kapitał inwestycyjny, w zakończonych w czerwcu tego roku negocjacjach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020 uzgodniliśmy z Komisją Europejską przesunięcie środków w ramach Programu, czego skutkiem będzie przeznaczenie dodatkowych 90 mln zł na dotacje, pożyczki i poręczenia dla małych i średnich przedsiębiorstw z naszego regionu.

Zgodnie ze strategią całej Unii Europejskiej wśród najważniejszych zadań naszego regionu jest wzmacnianie innowacyjności.

- Cały czas zachęcamy do prowadzenia badań, poszukiwania nowych rozwiązań i ulepszania produktów. To jest dość trudne zadanie i niekiedy nasze firmy są gotowe do realizacji dużych, wartych kilka milionów projektów badawczych. Stąd pomysł na połączenie badań z inwestowaniem. W wyniku wspomnianych już negocjacji Regionalnego Programu Operacyjnego udało nam się przekonać Komisję Europejską do zmian w jednym z działań przeznaczonych na badania i rozwój. Chodzi o to, że przedsiębiorca będzie mógł zrealizować część projektu jako badania, a drugą część jako wdrożenie. Jeśli doprowadzi do tego, że powstanie nowoczesny produkt, to będzie mógł pozyskać też pieniądze na wprowadzenie tego produktu na rynek. Właśnie ogłosiliśmy nabór wniosków, wartość dotacji jaką możemy przeznaczyć na jeden projekt to aż 10 mln zł - informuje Marek Szczepanik.

Świętokrzyskie przedsiębiorstwa skupione wokół wydobywania i przetwarzania zasobów naturalnych, jak wapień czy marmur mają już swoją markę, znaną także za granicą. Dla mniejszych firm eksport towarów może się wydawać nieosiągalny. „Ale dużo może więcej” - twierdzi Marek Szczepanik i dodaje, że rolą samorządu województwa jest skupianie producentów z danej branży, żeby jako



- W ciągu ostatnich 15 lat liczba firm w regionie świętokrzyskim wzrosła o ponad 12 tysięcy - mówi Marek Szczepanik.

grupa byli partnerem dla zagranicznych kontrahentów. Chodzi o konsolidację i pokazanie jej potencjału. Dotyczy to np. świętokrzyskich zakładów przetwórstwa mleka czy mięsa.

- Żeby móc eksportować, musi być zagwarantowane: odpowiednia ilość produktu, jakość i stałość dostaw - mówi.

Wiesław Stępień, prezes OSM Końskie, radny Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego potwierdza, że uczestniczył w kilku spotkaniach organizowanych przez Urząd Marszałkowski z zagranicznymi kontrahentami, między innymi z Azerbejdżanu i Chin. Lokalni przedsiębiorcy uczestniczą także w misjach gospodarczych organizowanych przez UMWS. Mają one wymiar dwupłaszczyznowy. Pierwszy to wymiana doświadczeń, migracja nowych technologii i handel eksport-import. Druga - to możliwość inwestowania na rynkach zagranicznych naszych inwestorów, a inwestorów zagranicznych na terenie Świętokrzyskiego.

- Urząd Marszałkowski realizuje projekty promocji gospodarczej

na rzecz świętokrzyskich MŚP, przedsiębiorcy mają możliwość uczestniczenia w najważniejszych targach i spotkaniach B2B w kraju i zagranicą i my z tego korzystamy - mówi prezes Stępień.

Ważnym elementem polityki wspierania przedsiębiorczości realizowanej przez Zarząd Województwa Świętokrzyskiego jest współpraca z gminami i powiatami. W ramach projektów z Regionalnego Programu Operacyjnego samorządy otrzymują pieniądze na uzbrajanie terenów pod inwestycje. W ten sposób Jędrzejów, Staszów, Połaniec i Końskie utworzyły tereny inwestycyjne. Teraz poszukują chętnych, którzy zdecydują się zbudować tam swój zakład i uruchomić produkcję. W Jędrzejowie już się to udaje, wśród inwestorów jest firma z Arabii Saudyjskiej. W przyszłym roku ruszy tu produkcja profili aluminiowych, a docelowo pracę znajdzie 200 osób. To efekt misji gospodarczej w tym kraju, jaką odbył marszałek Adam Jarubas.

Od wielu lat samorząd województwa dość intensywnie inwestuje w roz-

wój uczelni - Politechniki Świętokrzyskiej i Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Przykładem są podpisane pod koniec ubiegłego roku umowy na realizację przez te uczelnie dwóch projektów za 115 milionów złotych. - Jeśli chodzi o politechnikę, to wspieramy te branże, które mają ściśle kształcić inżynierów dla przemysłu. Z UJK wiążą się inne cele. Na uniwersytecie kilka lat temu powstał kierunek lekarski. W ten sposób udało się zrealizować zamiysł sprzed kilku lat - mówi Marek Szczepanik. - Od lat 90-tych znany jest w Europie trend zwany „Life science”, oparty na nauce i biogospodarce. Chcemy iść tym przykładem. Uważamy, że wykorzystując potencjał, jaki mamy w regionie, u nas też to może się udać. Świętokrzyskie jest zielonym województwem, gdzie zaczynamy od leczenia na bardzo wysokim specjalistycznym poziomie, przez leczenie uzdrowiskowe, potem rekreację i spa oraz aktywną turystykę do zdrowej żywności.

Dlatego Zarząd Województwa inwestuje między innymi w rozwój Wydziału Zdrowia UJK. Projekt MEDPAT zakłada rozbudowę budynku wydziału oraz wyposażenie pracowni i laboratoriów. Koszt to 40 mln zł, z czego prawie 34,5 mln zł to środki unijne. Prace zakończą się w 2021 roku.

Inwestycje warte 50 milionów złotych realizowane są właśnie w Uzdrożisku Busko-Zdrój. Ma to poszerzyć i unowocześnić bazę leczniczą. Wpisuje się także w nowy trend „Life science” - zielone Świętokrzyskie.

- Chcemy zabezpieczyć kompleksowość leczenia osób po incydentach sercowo-naczyniowych lub po zabiegach kardiologicznych. Pacjent po wyjściu ze szpitala od razu trafi na rehabilitację wczesną do szpitala „Krystyna”, żeby kontynuować leczenie. Chodzi o to, aby mógł wrócić do domu w takim stanie, który pozwoli mu na samodzielne funkcjonowanie - mówi Grzegorz Gałuszka, dyrektor Szpitala Uzdrowiskowego „Krystyna”, radny Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego.

Ważnym elementem polityki wspierającej przedsiębiorczość w regionie jest także odbudowa szkolnictwa zawodowego. Jak twierdzi Marek Szczepanik, jeśli ktoś chce zbudować fabrykę, to musi mieć pewność, że będzie miał ludzi chętnych do pracy i odpowiednio wykwalifikowanych.

- Ostatnio w ramach programu „Nowoczesna szkoła - nowoczesny region” 28 szkół zawodowych otrzymało pomoce naukowe do nauki zawodu, programy komputerowe, a uczniowie mieli szansę uczestniczyć w misjach gospodarczych i targach. Kolejny rewolucyjny projekt, który się dopiero zaczął, zakłada, że 40 procent praktycznej nauki zawodu powinna się odbywać poza szkołą - informuje Marek Szczepanik.

Renata Chrobot

	Początek okresu	Aktualnie	
Liczba podmiotów gospodarczych	99 600	112 300	wzrost 12 700
Liczba nowoutworzonych miejsc pracy	7,2 tys. msc	15,5 tys. msc	Wzrost o 7,3 tys.msc
Nakłady inwestycyjne na 1 mieszkańca	2197 zł	3505 zł	Wzrost o 60 %
Produkcja sprzedana przemysłu na 1 mieszkańca	12 271 zł	19 431 zł	Wzrost o 58 %
Sprzedaż produkcji budowlano – montażowej zrealizowanej na terenie województwa na 1 mieszkańca	1841 zł	2797 zł	Wzrost o 52 %
Długość dróg publicznych	16 335 km	17 715 km	Wzrost o 1380 km
Długość sieci wodociągowej i kanalizacyjnej	10 000 km	16 500 km	Wzrost o 6500 km

Wybrane dane makroekonomiczne charakteryzujące rozwój województwa świętokrzyskiego z ostatnich 15 lat.



To jest energia
XXI wieku.
Samorząd
wspiera OZE

Najpierw trzeba zainwestować, a nie jest to inwestycja tania, aby potem „odcinać kupony”. Energia elektryczna, ciepła woda czy ogrzewanie mieszkań z odnawialnych źródeł energii to czysty zysk – dosłownie i w przenośni. Bo po pierwsze chroni środowisko, po drugie – zwraca się po kilka latach, a to oznacza darmowy prąd i ogrzewanie. Dlatego Zarząd Województwa Świętokrzyskiego stawia na odnawialne źródła energii. W ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020 na zieloną energię przeznaczył 721 milionów złotych.

13 lipca gmina Sitkówka – Nowiny i Piekoszów podpisały umowę z Zarządem Województwa Świętokrzyskiego na dofinansowanie projektu pn. „Czysta energia dla mieszkańców gminy Sitkówka-Nowiny i gminy Piekoszów” w ramach Działania 3.1 Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego. Jego wartość to prawie 3 miliony złotych, z czego dofinansowanie w ramach RPO WŚ wynosi ponad 1,6 miliona złotych.

- Ogromnie się cieszę, że lokalne samorządy widzą potrzebę aktywnego działania na rzecz ochrony środowiska, a województwo ma możliwość udzielenia wsparcia finansowego na ten cel. Ważne, że inwestycje te kierowane są do gospodarstw domowych, które emitują najwięcej zanieczyszczeń – mówił podczas podpisania umowy **Piotr Żołądek**, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

W ramach projektu zamontowanych zostanie 46 solarnych systemów grzewczych i 173 ogniów instalacji fotowoltaicznych w obu gminach. - W tej chwili jesteśmy na etapie przygotowania dokumentacji do ogłoszenia przetargu, który będziemy chcieli ogłosić jesienią tego roku. Projekt będziemy realizować w najbliższych miesiącach wspólnie z mieszkańcami naszej gminy – mówi **Sebastian Nowaczekiewicz**, wójt Sitkówki-Nowin.

Jest to inwestycja, której koszty ponoszą i mieszkańcy i samorząd.

- Nie ma określonej kwoty, którą przeznaczamy na jedno gospodar-

stwo, kosztorys będzie dostosowany do potrzeb danego domu. Szacujemy, że te koszty będą w granicach od 20 do nawet 40 tysięcy. Ale w każdym przypadku mieszkańiec może liczyć na dofinansowanie około 60 procent – informuje **Sebastian Nowaczekiewicz**.

O tym, że taka inwestycja się opłaca mówi **Kornelia Bem-Kozieł**, dyrektor Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Nowinach. W ubiegłym roku w ramach termomodernizacji szkoły oddana została instalacja fotowoltaiczna na dachu budynku. - Zużycie energii do ogrzania budynku w dużej mierze zależy od warunków pogodowych. Niemniej porównując kwoty jakie były wydawane na ogrzewanie w okresie kiedy funkcjonowała tu kotłownia olejowa i obecnie kiedy funkcjonuje kotłownia gazowa, a budynek został docieplony mamy oszczędności rzędu 20 - 50 tysięcy złotych rocznie – mówi dyrektorka szkoły. - Nie był to jednak jedyny powód przeprowadzenia tej inwestycji. Równie istotny był aspekt ekologiczny.

Od trzech lat Sitkówka-Nowiny prowadzi program dofinansowania wymiany pieców węglowych na gazowe. Mieszkańcy, którzy się na to zdecydowali mogą liczyć na dofinansowanie w wysokości 3 tysięcy złotych. Średnio w ciągu roku korzysta z tej możliwości około 50 gospodarstw domowych. W przyszłym samorząd gminny chce podnieść kwotę dofinansowania do 5 tysięcy złotych i rozszerzyć o wymianę pieców nie tylko na gaz, ale także ekologiczny pelet. - Najważniejsze jest ograniczenie emisji gazów do atmosfery i smogu, który w okresie zimowym szczególnie nam dokucza. Korzystamy z OZE, czyli w naszym przypadku słońca do produkcji prądu i ciepłej wody użytkowej. Jest to w zasadzie energia za darmo – dodaje wójt Nowaczekiewicz.

Do końca czerwca tego roku Zarząd Województwa Świętokrzyskiego zawarł 93 umowy na inwestycje w odnawialne źródła energii na kwotę 307,94 mln złotych, z czego dofinansowanie unijne wyniosło 193 mln. W poprzedniej perspektywie unijnej na lata 2007-2013 na dofinansowanie na OZE przeznaczono prawie 95 mln euro. **Renata Chrobot**

Spełnione marzenia dzieci i dorosłych

Place zabaw, wielofunkcyjne boiska, hale sportowe, ścieżki rowerowe, czy siłownie „pod chmurką” - i to wszystko w małych miejscowościach. Jeszcze kilkanaście lat temu mieszkańcy nawet nie marzyli o podobnych luksusach. Ale takie pomysły rozdzieli się w głowach dzieci. W konkursie organizowanym przez Urząd Marszałkowski pod hasłem „Jak widzisz swoje miasto, szkołę, podwórko za 10 lat - zmienione dzięki Unii Europejskiej” uczniowie szkół podstawowych kreśliли swoje wizje. W 2009 roku 8-letnia Sylwia chciała mieć w swojej miejscowości kolorowy plac zabaw i halę sportową. - Dziś z perspektywy tych 10 lat możemy powiedzieć, że dziecięce marzenia się spełniły - mówi Marek Szczepanik członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

O tym jak zmienia się otoczenie za sprawą funduszy unijnych przekonali się mieszkańcy Opatowa. Na tak zwanej Promenadzie wzdłuż rzeki Opatówki starostwo powiatowe stworzyło kompleks kulturalno - rekreacyjny przeznaczony dla każdego - od najmłodszych dzieci po seniorów. To Punkt Kultury Rekreacji i Wypoczynku. Ogromna inwestycja warta prawie 7 milionów złotych, która obejmowała zagospodarowanie terenu na Promenadzie, czyli szereg prac budowlanych, montaż urządzeń do rekreacji, wypoczynku oraz do uprawiania sportów miejskich na świeżym powietrzu. Projekt został zrealizowany w dwóch etapach. Koszt robót budowlanych I etapu - 2 384 112,06 złotych oraz II etapu - 2 054 636,23 złotych. Koszt wyposażenia I etapu - 475 359,63 złotych oraz koszt II etapu wraz z telebimem, sceną z wyposażeniem i kioskiem informacyjnym - 958 668,58 złotych.

Kompleks kulturalno-rekreacyjny składa się ze strefy Malucha, siłowni, placu Seniora, głównego placu zabaw, skateparku, fontanny, boiska wielofunkcyjnego, które zimą zostanie zamienione na lodowisko. Punkt Kultury, Rekreacji i Wypoczynku posiada również telebim, scenę z wyposażeniem oraz kiosk informacyjny. Zwiedzający wolny czas będą mogli spędzić odpoczywając na ławeczkach, w stojących altanach oraz zrelaksować się przy grillu. W strefie Malucha znajdują się: bujaki, karuzele, huśtawki, a także zabawki, które będą kształtowały zdolności manualne i zręcznościowe najmłodszych. W strefie wypoczynku dla Seniora zostały zamontowane urządzenia siłowo-sprawnościowe, wśród nich bieżnia, zestawy z rowerkiem i młynkiem, orbitrek, wioślarz. Można również pograć w piłkarzyki i w szachy. Główny plac zabaw z kolei dostosowany jest przede wszystkim dla dzieci w wieku przedszkolnym. Znajdują się tu okazałe zestawy zabawowe, bujaki, a także zestawy do kształtowania zdolności ruchowych i kondycyjnych, m.in. linarium, czy ścianka sprawnościowa, plac imitujący las, ślizgawki,



W 2009 roku 8-letnia Sylwia chciała mieć w swojej miejscowości kolorowy plac zabaw i halę sportową.



Dziecięce marzenia spełniają się... Fot. Starostwo Powiatowe w Opatowie.

rura strażacka, tuba do rozmawiania czy panel kółko-krzyżyk. Dla młodzieży przygotowany został skatepark, umożliwiający wykonywanie różnego rodzaju ewolucji i trików z deską. Budowa Punktu Kultury, Rekreacji i Wypoczynku wraz z Informacją Turystyczną w Opatowie wzdłuż rzeki Opatówki została zakończona w czerwcu tego roku.

Projekt „Budowa infrastruktury do wykonywania zadań z zakresu kultury, turystyki i rekreacji w Powiecie Opatowskim” współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Działania 7.2 „Rozwój potencjału endogenicznego jako element strategii terytorialnej dla określonych obszarów” Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014-2020, obejmuje także utworzenie dwóch nowych produktów turystycznych. Pierwszy to Dom Muzealny - Dziedzictwo Geodezji i Kartografii i Biuro Informacji Turystycznej

w Opatowie w zabytkowym budynku przy ulicy Szpitalnej oraz Wyposażenie Podziemnej Trasy Turystycznej w Opatowie.

- Pamiętam negocjacje z Komisją Europejską sprzed 12 lat. Wtedy w rozumieniu unijnych urzędników rewitalizacja miała dotyczyć wyłącznie miast. A my chcieliśmy, żeby mogły z niej korzystać także gminy. Musieliśmy przekonać Komisję, że nam chodzi o rewitalizację także najmniejszych miejscowości, żeby i tam takie inwestycje były możliwe. Udało się wymyślić taką formułę, że to są miejscowości jako siedziby gmin. I dzisiaj nie ma takiej gminy, która nie skorzystała z tej możliwości. Widać to na każdym kroku. W tej perspektywie unijnej na rewitalizację miast i miasteczek przeznaczone zostało 200 milionów złotych. Biorąc pod uwagę wkłady własne inwestorów, czyli kolejne 100 milionów - to pokazuje jak ogromne pieniądze przeznaczane są w naszym regionie między innymi na poprawę estetyki i tworzenie przestrzeni do zabawy, wypoczynku i rekreacji. Nie ma chyba człowieka, który nie będąc w Świętokrzyskiem przez ostatnie 10 lat, nie zauważyłby tej zmiany - mówi **Marek Szczepanik**, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego. **R.Ch.**



Instalacja fotowoltaiczna na dachu Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Nowinach poprawiła efektywność ogrzewania budynku.

UWAŻAM, ŻE MAM OBOWIĄZEK ANGAŻOWAĆ SIĘ

Rozmowa z Janem Maćkowiakiem, Wicemarszałkiem Województwa nadzorującym obszar infrastruktury drogowej oraz transportu



- Należy wyrazić szacunek każdemu, kto angażował się w walkę o utworzenie województwa - mówi Jan Maćkowiak. Na zdjęciu z prawej: z ulubionymi borzojami i maltańczykiem Zumbą.

Dobiega koniec drugiej kadencji Pańskiej pracy w Zarządzie Województwa Świętokrzyskiego - wydajesz się, że to dobry czas na pierwsze podsumowanie. Jest Pan zadowolony z tego, co udało się dokonać przez ostatnie osiem lat?

Jan Maćkowiak: - Na pewno tak, choć zawsze może być lepiej. Mam satysfakcję, że mogłem tę pracę wykonywać, że w wyborach mieszkańcy obdarzyli mnie zaufaniem, a następnie Sejmik, który powierzył mi funkcję wicemarszałka to zaufanie potwierdził. To ważna praca dla całego regionu, bo infrastruktura, za którą odpowiadam jest jednym z czynników, który najbardziej na rozwój województwa wpływa. To zasługa także moich współpracowników z Urzędu Marszałkowskiego oraz dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich - Damiana Urbanowskiego i załogi tej jednostki, to także dobra współpraca z naszym przewoźnikiem kolejowym.

Drogi wojewódzkie to w sumie ponad 1000 kilometrów, które remontujemy, modernizujemy oraz utrzymujemy. Utrzymanie to ważne zadanie. Zarząd Województwa systematycznie inwestuje nie tylko w bazy

obwodów drogowych - tu możemy pochwalić się nową placówką w Ćmielowie - ale także w sprzęt do tego potrzebny, gdyż część zadań realizowana jest siłami własnymi. To właśnie praca ludzi w terenie pozwala zapewnić bezpieczeństwo na naszych drogach.

Udało się przebudować i zmodernizować całe ciągi tych dróg. Były to często projekty o wartości ponad 100 milionów złotych. Wśród nich droga od Chmielnika przez Staszów do Osieka oraz nowy most na Wiśle w Połańcu, który był wyczekiwany od dziesiątek lat i ma strategiczne znaczenie dla tej części województwa. Wymienię też drogę 728 w kierunku Końskich i Sielpi, czy trasy z Kielc w kierunku Częstochowy oraz z Buska-Zdrój przez Kazimierz Wielką w kierunku Krakowa. Miałem możliwość kończenia Pętli Świętokrzyskiej i drogi z Kielc w kierunku Ostrowca Świętokrzyskiego.

A w tej chwili dobiegają końca prace przy modernizacji dwóch tras z Ostrowca: jedna w kierunku Bałtowa, druga w kierunku Ćmielowa z obwodnicą tej miejscowości. W tym roku podpisaliśmy również umowę na budowę mostu

na Wiśle w Nowym Korczyniu, którym pojeździemy już jesienią 2020 roku. Mam ogromną satysfakcję, kiedy słyszę od kierowców, że mamy lepsze drogi niż w wielu innych regionach kraju, bo to przekłada się na poprawę bezpieczeństwa.

Naszym celem jest także wybudowanie obwodnic miast na drogach wojewódzkich. W tym roku oddamy obojęcie Staszowa i Chmielnika, w Pińczowie, Busku i Daleszycach już ruszyły prace a niebawem rozpoczną się w Jędrzejowie i we Włoszczowie.

Ważne dla mnie również jest to, że przygotowaliśmy wiele projektów, których w tej kadencji na pewno nie uda się dokończyć, ale są gotowe i nikt niczego nie cofnie.

Niestety ciągle odczuwamy braki inwestycji w drogi krajowe. Wprawdzie realizowane są ostatnie w naszym województwie odcinki drogi ekspresowej S7, ale niestety budowa tak potrzebnej S74 odłożona została przez ministerstwo w nieokreśloną przyszłość. Podobnie drogi krajowe nr 73, 9 i 42.

Kolej to następny duży obszar, którym przyszło mi się zajmować. W tym obszarze wiele udało się zrobić - to trwające modernizację linii



kolejowych na wielu odcinkach i zakupy nowych pojazdów pasażerskich, komfortowych i bezpiecznych. Zwiększamy częstotliwość kursowania pociągów, reaktywowaliśmy połączenia do Sandomierza i Buska Zdroju. Wprawdzie na razie tylko weekendowe, ale po zakończeniu modernizacji linii kolejowych i przystanków uruchomimy regularne połączenia. Przygotowujemy dokumentację na nowe strategiczne inwestycje w elektryfikację i modernizację linii kolejowej od Skarżyska przez Końskie do Tomaszowa oraz nowe połączenie kolejowe Kielc przez Tumlin, Wąsosz, Końskie do CMK, które radykalnie skróci czas przejazdu do Warszawy czy Łodzi. Zanotowaliśmy znaczny przyrost liczby pasażerów, podczas gdy prawie wszystkie województwa notowały spadek. Na pewno jest to zasługa jakości pojazdów i ceny biletów. Należy tu podkreślić, że mogliśmy to robić, ponieważ po pierwsze - mamy dostęp do dużych unijnych pieniędzy, po drugie - byliśmy skuteczni w pozyskiwaniu tych środków.

Chcę podkreślić jeszcze jedno: korzystaliśmy nie tylko z naszego RPO WŚ, ale potrafiliśmy skutecznie konkurować z innymi województwami jeżeli chodzi o programy krajowe. W ciągu ostatnich ośmiu lat udało się pozyskać wielkie pieniądze z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, którymi sfinansowaliśmy między innymi olbrzymi projekt zakupu pociągów dla regionu. Korzystaliśmy także z Programu Rozwoju Polski Wschodniej, którym sfinansowaliśmy na przykład budowę sieci ścieżek rowerowych w pięciu województwach, czyli szlak Green Velo. To było ogromne przedsięwzięcie, które zyskało popularność nie tylko wśród polskich rowerzystów, ale również wśród gości z zagranicy. Ja jako były kolarz wiem jak dobra infrastruktura jest ważna nie tylko dla sportowców, ale i dla aktywnego wypoczynku.

Poza pracą zawodową angażuje się Pan mocno także w problematykę społeczną, obywatelską...

- Tak. Jako obywatel uważam, że mam obowiązek się angażować. Uczestniczyłem aktywnie w budowaniu naszego państwa od momentu uzyskania pełnej niepodległości, czyli od ponad dwudziestu lat. I mam naprawdę wielką satysfakcję i przekonanie, że to był dobry czas dla rozwoju naszego kraju, że daliśmy mu solidne demokratyczne podstawy. Byłem dumny z tego, że Polska jest coraz bardziej liczącym krajem się w Europie i byłem pewien, że tak będzie zawsze. Oczywiście nie wszystko było doskonałe, bo nigdy nie jest, ale uważałem, że wspólnym wysiłkiem będziemy eliminować błędy, które się zdarzyły. Niestety, okazało się, że bardzo szybko można to wszystko popsuć. Nie ma mojej zgody na to, żeby niszczyć fundamenty ustrojowe mojego kraju. Nie ma zgody na to, żeby obecna władza łamała konstytucję,

niszczyła sądy, by Polską rządził zwykły poseł nie ponoszący za to odpowiedzialności. Nie ma zgody na to, żeby wyprowadzano nas z Unii Europejskiej. Żeby mówiono, że pieniądze unijne są dobre, ale jeśli mamy w Unii wspólne problemy i potrzebne jest nasze zaangażowanie, by je rozwiązać, to uznajemy, że nie jest to nasz problem. Głęboki niepokój budzą we mnie wspierane przez rządzących ruchy nacjonalistyczne i neofaszystowskie.

Obchodzimy jubileusz dwudziestolecia województwa świętokrzyskiego. Jak Pan ocenia dziś kondycję naszego regionu? Zrobiliście dla niego przez ostatnie dwie dekady wszystko, co mogliście?

- Województwo było niechciane, więc przede wszystkim najpierw należy wyrazić szacunek każdemu, kto angażował się w walkę o jego utworzenie. To że mamy jeden z szesnastu samorządów wojewódzkich jest niewątpliwym sukcesem. Sukcesem jest również to, że wielu mieszkańców utożsamia się z województwem świętokrzyskim. Kolejny, to wskaźniki poziomu naszego życia, które z każdym rokiem są coraz lepsze. Oczywiście nie możemy zaprzeczyć, że są regiony rozwinięte lepiej od naszego województwa, takie jak Wielkopolska, Pomorskie, Mazowieckie czy Dolnośląskie. My dwadzieścia lat temu startowaliśmy z zupełnie innego pułapu. Ale jeśli dziś porównamy wskaźniki wzrostu w Świętokrzyskiem do innych, lepiej wówczas rozwiniętych i silniejszych województw, to okazuje się, że u nas ten wzrost był bardziej dynamiczny. Rozumiem krytyków i zgadzam się, że mogłoby być jeszcze lepiej. Ale do tego potrzebna jest zgoda i wspólne budowanie. Mam nadzieję, że będzie mi dane nadal w tych działaniach uczestniczyć.

Znany jest Pan z wielu rozmaitych pasji. Obowiązki zawodowe zajmują jednak bardzo dużo czasu, a dodatkowo od ośmiu lat dojeżdża Pan do pracy ze Skarżyska... Starcza wolnych chwil na realizowanie zainteresowań?

- Uśmiecham się teraz, ponieważ odpowiedź jest krótka - nie. Na przykład z jednej ze swoich pasji, kolarstwa - zrezygnowałem całkowicie. Oczywiście wsiadałem na rower, ale częściej po to, żeby zrobić przyjemność swoim dzieciom, bo nie ma w tym żadnego elementu treningu ani rywalizacji sportowej. Na stolarstwo, które jest pięknym zajęciem mam czas tylko zimą, bo już od wiosny muszę zajmować się ogrodem. Niewątpliwie pasją są moje psy. I to jest ten rodzaj pasji, który równocześnie jest obowiązkiem. Wybrałem rasę dla mnie najpiękniejszą na świecie - rosyjskie borzoje. Psy, które mają piękną i tragiczną historię i które swoją elegancją, swoim ruchem cały czas mnie zadziwiają. Oprócz borzojów Maszy i Kiryła mamy małego maltańczyka Zumbę, którym opiekują się córki. To mały rozumny piesek, przyjaciel i pupil całej rodziny, także borzojów. One traktują małego jako szczególnego członka rodziny, są wobec niego łagodne, troskliwe. W ogóle fakt, że moje psy są łagodne (z czego jestem bardzo dumny, bo z borzojami nie zawsze tak jest), daje mi spokój i satysfakcję.

Redakcja

Dożynki, dożynki - zakończone żniwa

W tym roku wojewódzkie święto plonów 2 września we Włoszczowie. Prezentowana będzie bogata oferta dla rolników. Zwieńczeniem dożynek będzie koncert Shazzy oraz zabawa pod gwiazdami z grupą Camel

Dożynki to szczególne święto, podczas którego rolnicy dziękują za zbiory, prezentując symboliczny bochen chleba upieczony z mąki powstałej z ziarna z tegorocznych żniw oraz upieczony ze zbóż wieniec. Wydarzenie jest także okazją do zaprezentowania zmian, jakie zachodzą w świętokrzyskim rolnictwie, inwestycji poczynionych na terenach wiejskich. Szczegółowa tradycja.

Okrężne, wieńcowe, święto plonów, wieńce, obrzynki, dożynki - nazw tego święta, połączonego z obrzędami dziękczynnymi za ukończenie żniw i prac polowych, jest tyle, ile regionów. Łukasz Wołczyk, historyk Parku Etnograficznego w Tokarni, tłumaczy, że w czasach przedchrześcijańskich dożynki wiązały się nie tylko ze świętowaniem udanych zbiorów, ale też z kultem roślin, drzew i przypadały w okresie równonocy jesiennej (23 września).

- Wraz z rozwojem gospodarki dworsko-folwarcznej (XVI wiek) zwyczaj ten przeniósł się do majątków ziemskich i dworów jako podziękowanie dla żniwiarzy za dobrze wykonaną pracę i zebrane plony. Wiele elementów tego pierwotnego obrzędu przetrwało do dziś m.in. dożynkowy wieńiec. Wity przez kobiety był i jest symbolem wszystkich zbiorów. Pleciony na drewnianych obręczach, przybierał różne kształty. Stałymi składowymi były: koza - czyli wiązka zboża zostawiana przez jakiś czas na polu po żniwach, a następnie ścinana przez najlepszego kośnika i przekazywana do upieczenia wieńca, a także kwiaty, owoce i barwne ozdoby - opowiada historyk. Jak dodaje, poświęcony wieńiec wraz z chlebem wypieczonym ze świeżo zebranego ziarna i solą, był wręczany gospodarzowi dożynek (dziedzicowi), który oficjalnie dziękował żniwiarzom za włożony trud, ewentualnie nagradzając ich jakąś sumą pieniędzy. Wieniec był następnie przechowywany do następnego

roku, a ziarno z kłosów zbierane i wykorzystywane do przyszłorocznego zasiewu. Także część biesiadna w nieco zmienionej formule przetrwała do czasów współczesnych.

- Była muzyka, śpiew, zabawy, wyścigi furmanek, rywalizacja w dojeniu krowy, itp. Gospodarz tańczył pierwszy taniec z przodownicą żniw, natomiast najlepszy kosiarz z panią dworu. Pod koniec XIX wieku bogaci chłopcy zaczęli urządzać skromniejsze święto plonów dla swoich pracowników. W okresie międzywojennym zaczęto organizować dożynki gminne, powiatowe i parafialne, a po II wojnie światowej zwyczaj ten objął wszystkie szczeble administracji i miał bardziej polityczny wydźwięk, choć schemat pozostał ten sam. Współczesne dożynki łączą religię z tradycją, uzupełnioną o kiermasze, wystawy, koncerty - podsumowuje Łukasz Wołczyk.

Starostą być...

Wielkim honorem przed wiekami było zostanie starostą dożynek. - To zaszczytne miano przypadało osobom, które cieszyły się ogromnym szacunkiem na wsi, podziwiano ich za kształt pracy na roli oraz zaangażowanie w czasie żniw - mówi Łukasz Wołczyk. Ten aspekt okrężnego również przetrwał do współczesności. Kandydatami na starościna i starostę są rolnicy prowadzący z powodzeniem wielohektarowe gospodarstwa, duże hodowle, zdobywający nagrody w rozmaitych konkursach, wytypowani przez Świętokrzyską Izbę Rolniczą oraz starostwa powiatowe.

W tym roku to wyróżnienie przypadło Annie Chabior z Sudogu w gminie Jędrzejów, która prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 70 hektarów oraz zajmuje się na niewielką skalę produkcją trzody chlewnej. Jak zaznacza, wiadomość o wyborze na starościna wojewódzkich dożynek przyjęła z dużym zaskoczeniem.

- Kandydatek pewnie było sporo, a wybór padł akurat na mnie. Czuję się



Starościna dożynek Anna Chabior wraz z mężem Jackiem prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 70 ha.

zaszczycona i doceniona. W pewien sposób to uhonorowanie ciężkiej, całorocznej pracy. Bo ta praca, tak naprawdę nigdy się nie kończy, cały czas jest coś do zrobienia - mówi starościna. Podkreśla jednak, że w jej przypadku praca na roli nie jest przymusem. - Lubię wieś, pracuję u siebie i dla siebie. Staram się wraz z mężem Jackiem śledzić nowinki rolnicze i wprowadzać je, np. nowe, bardziej wydajne i lepiej przechowywane odmiany zbóż, zaawansowane maszyny o lepszej efektywności, itp. - wyjaśnia Anna Chabior.

Odszkodnia od codziennych zajęć, formą relaksu, jest dla pani Anny ogród. - Każda wolną chwilę, staram się poświęcić na jego pielęgnację. Uwielbiam kwiaty - są cudowne, zmieniają się, rozkwitają, cieszą mnóstwem kształtów i kolorów - zachwyca się starościna tegorocznych dożynek wojewódzkich - Lubię również eksperymentować w kuchni przy wypieku ciast. Natomiast mój mąż hobbystycznie zajmuje się pszczołami.

Gospodarstwo państwa Chabiorów w 2011 roku otrzymało ty-

tuł „Super Producent Zbóż” za osiągnięcia w produkcji zbożowej.

Reprezentantem świętokrzyskiej wsi będzie również Tomasz Słezak z Ewin w gminie Włoszczowa, który gospodaruje na 55 hektarach i specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego oraz produkcji roślinnej, opierającej się głównie na uprawie zbóż, kukurydzy i użytków zielonych. Dla rolnika z Ewin to nie pierwsze takie wyróżnienie w karierze, bo dziewięć lat temu pełnił funkcję starosty dożynek powiatowych, ale tak samo ważne jak poprzednie. - Byłem bardzo mile zaskoczony, bo nie każdy może zostać starostą dożynek wojewódzkich. To uhonorowanie ciężkiej pracy mojej i całej mojej rodziny - żony Olgi, teściów. Prowadzenie gospodarstwa to robota, która pochłania cały czas, nie ma wolnego, urlopu. Trzeba się starać, doglądać wszystkiego i dokańczać, bo świat idzie do przodu, także w dziedzinie rolnictwa, a my musimy za nim nadążyć - stwierdza pan Tomasz. Prowadzone od 14 lat gospodarstwo stale modernizuje. - Stawiam na rozwój, więc korzystam z rozmaitych programów, które to umożliwiają. Kilkakrotnie aplikowałem do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, co pozwoliło na zakup kombajnu zbożowego, nowoczesnych ciągników i wymianę całego parku maszynowego - tłumaczy starosta wojewódzkich dożynek. Trud i poświęcenie Tomasza Słezaka dostrzeżono w 2013 roku przyznając mu 3 miejsce w powiecie włoszczowskim w plebiscycie „Rolnik Roku” organizowanym przez „Echo Dnia” oraz w 2014 roku, gdy zajął 4 miejsce w województwie w Ogólnokrajowym Konkursie „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”.

Plon niesiemy plon...

Osiemnaste Świętokrzyskie Dożynki Wojewódzkie rozpoczną się 2 września we Włoszczowie przemarszem korowodu dożynkowego sprzed Urzędu

Miasta i Gminy do kościoła pw. Wniebowzięcia NMP. Po eucharystii zebrani udadzą się na stadion Ośrodka Sportu i Rekreacji, gdzie rozpocznie się obrzęd dożynkowy przygotowany przez Wojewódzki Dom Kultury z udziałem delegacji powiatowych, które ośpiewają i obtańczą swoje wieńce, wyłonione w konkursach powiatowych. Punktem kulminacyjnym tego niezwykle barwnego widowiska będzie rozstrzygnięcie wojewódzkiego konkursu na najpiękniejszy tradycyjny wieńiec dożynkowy. - Od lat w regulaminie konkursowym istnieją bardzo precyzyjne zapisy dotyczące wyglądu wieńca. Oceniamy przede wszystkim zgodność ze świętokrzyskim dziedzictwem kulturowym, staranność doboru materiałów, estetykę wykonania, elegancję i ogólne wrażenie artystyczne. Z roku na rok te wyplatane dzieła są coraz piękniejsze, doskonalsze - informuje Nina Skotnicka, wielokrotna członkini komisji oceniającej dożynkowe wieńce. Jak zauważa, najpiękniejszy wieńiec będzie reprezentował województwo świętokrzyskie na Dożynkach Prezydenckich w Spale, które w tym roku przypadają 15 i 16 września. - Od lat świętokrzyskie wieńce wysoko plasują się na tle kraju. W 2014 roku nasz reprezentant nie tylko zwyciężył w konkursie, ale również otrzymał najwyższą punktację w historii prezydenckiego święta plonów - zaznacza.

Corocznie święto plonów jest również okazją do przedstawienia lokalnych artystów, zespołów z regionu, młodych utalentowanych osób, rękodzielników, a także dorobku świętokrzyskich instytucji kulturalnych.

Organizatorami wojewódzkiego święta plonów są: marszałek Województwa Świętokrzyskiego Adam Jarubas, prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej Ryszard Ciżła, starosta włoszczowski Jerzy Suliga oraz Grzegorz Dziubek, burmistrz Włoszczowy. Anna Dulak



Tomasz Słezak w 2016 roku został uhonorowany medalem „Zasłużony dla rolnictwa”.

PAŃSTWO NIE MOŻE ZOSTAWIĆ ROLNIKÓW BEZ POMOCY

Rządzący nic nie robią, a doraźne działania to tylko maskowanie problemów, a nie ich rozwiązywanie

Państwo poprzez swoje struktury nie wykazuje takiej troski, która odpowiadałaby powadze sytuacji – z marszałkiem województwa świętokrzyskiego Adamem Jarubasem rozmawiamy o problemach świętokrzyskich rolników, ale też o wartościach, które w życiu społeczne wnosi wiejska tradycja.

Dożynki to dla Pana Marszałka piękny obrzęd czy coś więcej?

- Radek Nowakowski, nasz świętokrzyski artysta, napisał, że tradycja może być pętlą, obrozą na szyi, albo trampoliną, która wystrzeli nas do nieba. W dożynkowej tradycji ważną wartością jest dziękczynienie. W samym słowie „dziękuję” jest zaklęta ogromna energia i myślę, że na dzień za mało jest tego dziękowania sobie nawzajem i cieszenia się sobą. A w kulturze wiejskiej to dziękczynienie obecne było od wieków, nawet

w bardzo trudnych czasach. Obserwuję renesans ludowych tradycji.

Obchody dożynkowe to część kultury społeczności wiejskich, ale przecież wieś i miasto to dwa światy mocno ze sobą powiązane.

- Nasze społeczeństwo ma wiejskie korzenie. Patrząc na historię Kielc – w wieku XIX był to mały ośrodek z 30 tys. mieszkańców. Również w wielu innych ośrodkach miejskich mówi się dzisiaj o zjawisku tzw. „słoików”, czyli o zmianach socjologicznych związanych z osiedlaniem się ludności napływowej. Także pokolenie migracji powojennej potwierdza nasze wiejskie korzenie. Wybitny polski pisarz Wiesław Myśliwski mówił, że „wszyscy jesteśmy ze wsi”, trochę pewnie prowokacyjnie, ale myślę, że miał dużo racji. Mamy „plebejskie” korzenie, jakbyśmy się tego nie zapierali.

Od zawsze ścierały się w naszym społeczeństwie dwa etosy, chłopski i szlachecki, sądzę, że w tym chłopskim jest więcej pragmatyzmu, realności, a mniej podejścia „z szabelką na słońce” i przeciwko wszystkim. Chłopskie wartości, z tym ogromnym szacunkiem dla tradycji, kultury, edukacji, są dziś bardzo ważne.

Radość tegorocznego święta plonów będzie przyćmiona poważnymi problemami, których na szczęblu centralnym nie udaje się rozwiązać w sposób systemowy. Nawet doraźne działania rządowe wyglądają raczej na zakłamywanie rzeczywistości.

- Zdecydowanie tak. Ostatnio rozmawiałem z sadownikami spod Sandomierza, którzy mówili, że dawno nie byli w tak złej sytuacji. Wcześniej, gdy jedna uprawa „nie płaciła”, to inna rekompensowała straty. W tym roku

wszystkie owoce miękkie są skupowane po bardzo niskiej cenie, a zapowiada się również, że na rynku jabłek będzie bardzo trudno. Jeśli już dwa lata następujące po sobie są takie ciężkie, to problem jest naprawdę poważny, wymagający interwencji państwa. A państwo poprzez swoje struktury nie wykazuje takiej troski, która odpowiadałaby powadze sytuacji. A już mówienie, że „przecież to poprzednicy, którzy kiedyś rządili, coś popsuli” – jest kompletnie niepoważne. Nie można udawać, że problemu nie ma. Samorząd województwa solidaryzuje się z protestami rolniczymi, które są wołaniem o pomoc.

Niedopuszczalne są sytuacje, gdy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów zwraca się do Związku Sadowników RP, skarżących się na zмовę przetwórców, by dostarczyli dowody naruszania prawa. Rolnicy nie są od tego. Od tego są służby państwowe, żeby udowodnić i ukarać takie praktyki, jeśli one są, a jest duże prawdopodobieństwo, że są.

Ważne również, żeby dążyć do systemu kontraktacyjnego. W Unii Europejskiej jest on już wdrażany. W Polsce

PRZEZ DZIESIĘCIOLECIA CHODZENIE DO WIEJSKIEJ SZKOŁY OZNACZAŁO SZKOŁĘ GORSZĄ. DZIŚ W WIELU PRZYPADKACH JEST WRĘCZ ODWROTNIEM.

Adam Jarubas

rolnik poznaje cenę skupu produktów w momencie dostawy. Nie daje to żadnej możliwości planowania.

Problemem jest również afrykański pomór świń. Wirus nie dotarł jeszcze do nas, ale zagrożenie rośnie, a rządowy plan jego zahamowania niestety nie powiódł się.

- Zbyt wiele czasu stracono na opowiadanie o planach budowania jakiegoś płotu od wschodu, który miał zatrzymać wirusa. Niedawno stwierdzono dzika zarażonego ASF na terenie powiatu kozienickiego, a to już naprawdę bardzo blisko województwa świętokrzyskiego. Służby rządowe, weterynaryjne, powinny działać bardziej zdecydowanie. Należy podjąć odstrzał dzików, których populacje w ciągu roku mogą wzrosnąć nawet dwu- lub trzykrotnie. Myśliwi oczywiście też muszą się w to włączyć. Natomiast nie może dochodzić do sytuacji, że rolnicy, którzy nagle, z dnia na dzień muszą wybijać całe stado, zostają bez pomocy państwa.

Kolejnym powodem niepokoju jest plan unijnego budżetu po 2020 roku. Czy kiedykolwiek przypuszczał Pan, że zagrożeniem dla polskiego rolnictwa może być zachwianie trójpodziału władzy w Polsce? Komisja Europejska już sygnalizowała, że przebieg naszych negocjacji będzie uzależniony również od tego, czy będziemy w stanie zagwarantować niezależne sądownictwo.

- Zdecydowanie ma to związek, jakby rządzący się nie zaklinali, że jest inaczej. Nasza pozycja międzynarodowa jest skutkiem postrzegania Polski przez przyzmat prawodawstwa regulującego nie tylko funkcjonowanie

sądownictwa. Istotna jest też rola mediów, organizacji pozarządowych, a władza idzie w kierunku bardziej autorytarnym. Tymczasem Zachód, który przywykł do demokratycznych procedur, protestuje. Polityka międzynarodowa Polski zdecydowanie zmierza w złym kierunku i oby się tak nie stało, że skutki tego przełożą się „ciąć” w unijnym budżecie, również na rolnictwo, a takie są zapowiedzi. Ja wiąże to z obecnym postrzeganiem Polski, z utratą jej reputacji jako państwa praworządnego, obliczalnego. Łamanie demokratycznych struktur, arogancja i ignorancja władzy ustawodawczej i wykonawczej za moment doprowadzą do tego, że rzeczywiście będziemy mieć bardzo słabą pozycję negocjacyjną. Powinniśmy się bardziej trzymać Europy, bo tam są nasze główne rynki zbytu. Około 70-80% eksportu polskich produktów rolnych odbywa się do Europy. Rolą rządu powinno być więc wspieranie rolników również przez prowadzenie odpowiedzialnej polityki międzynarodowej.

W tym roku wszyscy mieszkańcy regionu świętują dwudziestolecie istnienia województwa. Region bardzo się zmienił w tym czasie, również tereny wiejskie.

- Jeszcze w 2006 roku w niektórych świętokrzyskich gminach dowożono wodę w lecie beczkowozami. Dziś te gminy prawie w stu procentach są zwodociągowane. Startowaliśmy z bardzo niskiego poziomu, bo przez lata tutaj wcześniej nie inwestowano w takim zakresie, jak chociażby w Polsce zachodniej.

Wieś bardzo się zmienia. Dziś w Polsce tylko 10% ludzi utrzymuje się wyłącznie z rolnictwa. W Świętokrzyskiem jest to około 20%. Z drugiej strony coraz więcej ludzi przynosi się na wieś, bo dzięki ogromnemu wysiłkowi samorządów warunki życia są często lepsze niż w mieście, na przykład pod względem dostępu do infrastruktury szkolnej. Wiele gmin wiejskich ma zdecydowanie lepsze sale gimnastyczne czy edukacyjne niż niektóre szkoły kieleckie.

Również w budżecie samorządu województwa w ostatnich latach spore kwoty były zapisane na rozwój wsi...

- Ogromna energia tkwi w społecznościach wiejskich, a często brakuje im tylko impulsu, do którego oni dokładają później swoją pracę, środki lokalnych sponsorów, zaangażowanie samorządów. Zmianom na wsi dedykowany jest Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, który wspomagał budowę m. in. wodociągów, kanalizacji, oczyszczalni ścieków, ale również projekty społeczne czy wspierające rozwój przedsiębiorczości na wsi. Tego typu przedsięwzięcia finansowano z PROW przez Lokalne Grupy Działania, za pośrednictwem samorządu województwa. W latach 2007-2013 to było ponad 550 mln zł na rozwój wsi, teraz jest 350 mln zł. Oprócz tego pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego w dużej mierze są przekazywane na projekty na obszarach wiejskich, co oczywiście nie znaczy, że miasta są poszkodowane. Stosujemy zasadę zrównoważonego rozwoju, bo w przypadku ludzi mieszkających na wsi to często nie był ich wybór i nie mogą z tego powodu być pokrzywdzeni, jeśli chodzi o dostęp do kultury czy edukacji.

Dariusz Detka



- Rolnicy zdecydowanie potrzebują wsparcia. Nie można udawać, że problemu nie ma. Samorząd województwa solidaryzuje się z protestami rolniczymi, które są wołaniem o pomoc – mówi marszałek Adam Jarubas.

Świat oglądany przez ramę

Ramy stare, popękane, połamane, ocalałe od wyrzucenia trafiają do jej pracowni jak do szpitala, w którym dostają zastrzyk życia. Dobrze opraviona praca potrafi dać wiele radości, poprawia humor

- Po latach pracy w zawodzie każdy ma pewne nawyki. Ja odruchowo patrzę na ramy. Najpierw rama potem obraz - mówi Katarzyna Skowron, ramiarz-pożłotnik, konserwator obrazów i ram. Rzemiosło, którym zajmują się już tylko nieliczni uprawia od ponad 20 lat. To w jej pracowni można dobrać klasyczne, drewniane ramy lub przywrócić starym ich dawny blask.

Patrząc na obraz wiele uwagi poświęcamy tylko jemu, często pomijając obecność ramy, a przecież ramiarstwo nie polega tylko na włożeniu zdjęcia czy obrazu w ramę. - Rama stanowi łącznik pomiędzy dziełem artysty a przestrzenią, w której ma się ono znaleźć. Jej rolą, oprócz czysto praktycznej funkcji ochronnej, jest scalenie obrazu z wnętrzem przy jednoczesnym uwydatnieniu jego odrębności. Różnorodność ram, stylów i sposobów wykończenia pozwala podkreślić cechy obrazu, zachowując jednocześnie jego indywidualny charakter. Dobrze zaprojektowana i wykonana rama może znacznie wzmocnić efekt wizualny dzieła. Żle dobrana rama może wręcz je osłabić - mówi **Katarzyna Skowron**, która z ramiarstwem związana jest od lat. - Rama podnosi rangę obrazu. Jest jego estetycznym dopełnieniem i poprawia warunki ekspozycyjne. Stanowi nierozwalny element malarskiego dzieła, obecny na dworach, w pałacach czy kościołach. Często jest postrzegana jako odrębne dzieło sztuki - podkreśla.

Dobranie ramy to sztuka

Oryginalnych, stylowych ram robionych w pracowniach jest na rynku niewiele. Dużo się zmieniło w ostatnich latach. - Dzisiaj kwitnie produkcja masowa, wszystko robią maszyny. Dawniej ramiarze produkowali i obrabiali specjalne listwy, na to kładli odpowiedni grunt. Jeśli robili ornamenty, to najczęściej ze specjalnej mieszanki kredy, kałafonii i kleju tzw. mastyki. Położona na wierzchu warstwa srebra lub złota była polerowana agatem - opo-

wiada Katarzyna Skowron. To właśnie w jej pracowni możemy jeszcze dostrzec rzemiosło, które powoli zanika.

- Oprawiłam setki, może tysiące obrazów, zawsze najpierw konsultuję się z klientami. Trudno jest podejmować decyzję samemu. Mamy różne gusta i nawet jeśli wiem co najlepiej pasuje, klient może okazać się niezadowolony. Odpowiedni dobór oprawy nie jest łatwy. Należy bowiem zachować równowagę i harmonię między oprawą a obrazem. Umiejętność łączenia charakteru obrazu z wystrojem pomieszczenia stanowi swoistą sztukę. To musi po prostu dobrze wyglądać. Istotną zasadą jaką należy się kierować to względy bezpieczeństwa. Duży obraz, aby wisiał stabilnie musi mieć szerszą ramę, w przypadku prac ze szkłem oprawa również nie może być zbyt cienka - tłumaczy.

Słowo „oprawa” ma wiele znaczeń, ale sprowadza się do jednego. To wykończenie, podkreślenie, nadanie rangi, nadanie wyrazu, wyrażenie gustu. I wcale nie dotyczy to tylko obrazów. Do pracowni ramiarskiej „Format” przy ul. Małej w Kielcach trafiają nie tylko ramy czy obrazy. Czasem są to zupełnie niecodzienne zlecenia. - Klienci przynoszą bardzo różne prace do oprawy, często są to bardzo stare plakaty, zdjęcia, rzeczy, które mają dla nich wartość emocjonalną, pamiątki rodzinne - opowiada. W ramy trafiają nie tylko obrazy ale również przedmioty. - Oprawiałam np. stary ebonitowy telefon, koszulki zawodników sportowych, kiedyś klient przyniósł pierwsze rękawice bokerskie swojego synka. Każdą rzecz można oprawić, trzeba tylko znaleźć sposób. Często stykam się z wyzwaniem, którego jeszcze nie było. I dlatego to lubię.

Za szafą, na strychu, w piwnicy

Wszystkie obrazy wyglądały w chwili powstania inaczej niż obecnie. W miarę upływu czasu stan ich nieuchronnie się pogarsza. - Co prawda nie jesteśmy w stanie zapewnić im ideal-



Katarzyna Skowron - kielczanka, ramiarz-pożłotnik, konserwator obrazów i ram.

nych warunków, ale powinniśmy zadbać o sposób ich umiejscowienia i ograniczenie czynników, które im szkodzą. Przechowywanie obrazu za przysłowiową szafą, w piwnicy czy na strychu ma tylko jeden plus - nie tracą barw, jednak zazwyczaj kończy się to źle. Wilgoć, zmiany temperatury, oddziaływania atmosferyczne szkodzą zarówno mało widu jak i ramie. Odpowiednia oprawa pomoże dziełom sztuki przetrwać jak najdłużej w dobrej kondycji - mówi Katarzyna Skowron.

Stare, zniszczone ramy, brudne, popękane obrazy często trafiają do pracowni przy ul. Małej, aby odzyskać utracony blask. - Odnawiam też stare rzeźby, zegary, świeczniki, były nawet drzwiczki od pieca. Obrazy najczęściej trafiają do mycia. Pokrywa je gruba warstwa starego werniksu i mnóstwo kurzu, trzeba to wszystko usunąć. W przypadku pęknięć kładę łatkę na płótnie, punktuję i wernikuję. Jest wiele gotowych mieszanek do mycia ale ja zawsze stosuję własną, sprawdzoną recepturę. Obrazy są bardziej przewidywalne. W przypadku ram zdarzają się

różne niespodzianki. Jeśli trafię na wyjątkowo trudny przypadek i z czymś nie mogę sobie poradzić, zabieram ramę do domu. Muszę odłożyć ją na tydzień, dwa i kończę pracę we własnej kuchni - mówi Katarzyna Skowron. - Niektórzy klienci chcą mieć ramy błyszczące, jak zdjęte ze wzornika, innym zależy na tym aby zachować ich stary wygląd, szczególnie w przypadku ram poślaczanych.

Kiedyś wyznacznikiem prestiżu i bogactwa były nie tylko zgromadzone pieniądze, ale także możliwość zamawiania sztuki. Malowane na zamówienie różnych mecenasów obrazy wymagały odpowiedniej oprawy godnej ówczesnych siedzib. Jasne i przestronne galerie wypełniały się obrazami w złożonych ramach. Tylko ten kruszec, kładziony w płatkach na połączonych ze sobą drewniane listewki, odpowiadał gustom zamawiających. Natomiast kształty i formy ram były różnorodne. Od kwadratowych, poprzez tonda skończywszy na prostokątach fineryjnie zwieńczonych. - Złocene ramy to już rzadkość, ale wciąż zdarzają się klienci, którzy uznają tylko takie. Doceniają ich jakość lub traktują jako inwestycję.

- Obecnie pozłotnictwo ogranicza się przede wszystkim do prac konserwatorskich zabytków. Tak też zaczęłam, jako początkująca pozłotniczka odnawiałam ołtarz w kościele w Szczekocinach. Choć z wykształcenia jestem bibliotekarką, po ukończeniu studiów trafiłam do kieleckiej pracowni ramiarskiej państwa Wikłowskich. Tam stawiałam swoje pierwsze kroki. Później przyszedł czas na własną działalność. Przy ul. Małej jesteśmy od 18 lat, wcześniej była to mała pracownia w podwórku obok - mówi. - Niewiele się tu zmieniło. Stara kamienica z wysokim sufitem ma swój wyjątkowy klimat. Na ścianach wiszą obrazy kieleckich malarzy, na podłodze stoją ramy często pozostawione przez klientów, którzy wymienili je na nowe.

Dlaczego oprawiać obrazy

Dawniej nikt nie miał wątpliwości, co do tego, że każdy obraz zanim znajdzie się na ścianie musi być oprawiony. A ten nieoprawiony można spotkać tylko w pracowni malarskiej lub w mieszkaniu za szafą. - Bywało też tak, że artysta sam oprawiał obraz dobierając odpowiednią ramę lub kupował surową ramę i malował ją emulcją, przeważnie używając dwóch pastelowych kolorów. Obowiązkowo zewnętrzny pasek ramy miał inny kolor tzw. odcięcie - mówi Katarzyna Skowron. - Obecnie dopuszcza się możliwość funkcjonowania obrazu bez ramy, pozwala na to m.in. sztuka nowoczesna.

Ramom do obrazu nie grozi jednak zapomnienie. Żywiłowy ruch kolekcjonerski, postępujący rozwój malarstwa nieprofesjonalnego i artystycznych pasji, stwarzają rosnące zapotrzebowanie na tradycyjne oprawy obrazów, dopasowane zarówno pod względem gustu właściciela jak i określonych stylów artystycznych, w jakich obraz powstał. - Gdy otwarte zostały duże markety z elementami do wykończenia i wyposażania mieszkań, w tym z gotowymi ramami dużo zakładów ramiarskich nie wytrzymało takiej konkurencji i zostało zamkniętych. Ci, którzy przetrwali, choć jest ich niewielu, mają teraz sporo pracy, bowiem coraz więcej osób rozumie, że rama nie jest zwykłą oprawą, ale stanowi zamknięcie kompozycji, powinna być dopełnieniem stylu obrazu, jego kolorytu i nastroju. W marketach znajdziemy tylko chińszczyznę, ramki plastikowe czy imitację drewna. Niektórym to przeszkadza, innym nie i kupują bo cena jest bardzo kusząca.

- Obrazy w ramach są piękne, warto je oprawiać, tak aby w pełni pokazać ich urodę, żeby cieszyły oko. Dobrze opraviona praca potrafi dać wiele radości, poprawia humor, daje prawdziwą przyjemność.

Monika Warelis



Do pracowni trafiają nie tylko obrazy, czasami pani Katarzyna wykonuje zupełnie niecodzienne zlecenia.



Warsztaty drukarskie dla najmłodszych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Kielcach. Tak biblioteki wychowują sobie nowe pokolenia czytelników.

Do biblioteki już nie tylko po książkę

Tam, gdzie biblioteki otrzymują nowe siedziby, życie kulturalne rozkwita i pojawiają się nowe inicjatywy służące mieszkańcom

Możliwość wypożyczenia płyt winylowych czy gier planszowych, które przeżywają swój renesans, rozbudowywanie zbiorów multimedialnych, ale też akcje promocyjne łączące czytelnictwo z pokazami mody – między innymi takie niecodzienne pomysły mają świętokrzyskie biblioteki, by przyciągać nowych czytelników. Okazuje się, że to skutkuje.

Czy w dzisiejszych czasach wizyta w bibliotece może być alternatywą dla innych atrakcji i sposobów spędzania wolnego czasu? Okazuje się, że tak. Przekonują o tym biblioteki z naszego regionu, które z dumą chwala się statystykami odwiedzin, a także ciekawymi inicjatywami promującymi książki.

Multimedia w bibliotece

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach ma prawie 19 tys. czytelników, a dziennie z jej zasobów korzysta nawet do tysiąca osób. To bardzo dużo. – Czasem ktoś zaczyna od wypożyczenia gier planszowych, których mamy naprawdę

bogatą kolekcję. Ponieważ niektóre gry są zredagowane na przykład na podstawie jakiejś powieści historycznej czy fantastycznej, to następnym krokiem jest często sięgnięcie właśnie po tę książkę. Biblioteki cały czas wprowadzają nowe kategorie zbiorów, by dotrzeć do czytelników. Taką najnowszą kategorią są u nas płyty winylowe, które znów stają się bardzo modne wśród miłośników muzyki – mówi **Jadwiga Zielińska**, zastępca dyrektora WBP.

Prawdziwą rewolucją dla tej placówki było dziesięć lat temu przeniesienie się do nowoczesnej siedziby przy ul. Ściegiennego. Czytelnicy zyskali wolny dostęp do zbiorów, sami mogą przeglądać i wybierać książki. Ale przede wszystkim – w nowych warunkach pojawiła się możliwość rozwijania i gromadzenia kategorii zbiorów, których do tej pory nie było. To multimedia, filmy, audiobooki, gry planszowe.

Oblegana przez internautów jest też Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa stworzona dziesięć lat temu. Dostępne są tam kopie starych zbiorów, zbyt cennych, aby udostępniać je w oryginale

i narażać na zniszczenie. Tylko w ubiegłym roku z tych zdigitalizowanych zasobów, w których jest obecnie 40 tysięcy publikacji, skorzystało ponad 900 tys. osób.

Jak podkreśla **Jacek Kowalczyk**, dyrektor Departamentu Promocji, Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego, który jest organem prowadzącym placówkę, rozwijanie zasobów multimedialnych jest przyszłością bibliotek. Rośnie również w bibliotekach rola technologii informacyjno-komunikacyjnych. Odpowiedzią na duże zainteresowanie czytelników tego rodzaju ofertą jest plan rozbudowy biblioteki wojewódzkiej o Centrum Multimedialne, które zapewni jeszcze szerszy dostęp do stale powiększających się zbiorów w jeszcze bardziej komfortowych warunkach. – Chcemy także rozwijać bibliotekę cyfrową, która cieszy się rosnącym zainteresowaniem, co wymaga rozbudowy zaplecza informatycznego, serwerowni oraz pracowni digitalizacji. Znaczenie tego rodzaju oferty bibliotecznej będzie w przyszłości

coraz większe. Paradoksalnie nie ubywa przez to czytelników książek tradycyjnych, jest to po prostu konieczne w dzisiejszych czasach uzupełnienie oferty – mówi Jacek Kowalczyk.

Dla osób uczących się nieocenioną pomocą jest dostęp on-line w siedzibie biblioteki do polskich i światowych baz naukowych, książek, artykułów ze wszystkich dziedzin. Umożliwia to m. in. czytelnia internetowa Ibuk-Libra, z której można korzystać w domu, oraz projekt Ameryka w twojej Bibliotece. Osoby niewidome i niedowidzące mają z kolei do dyspozycji urządzenie skanujące-czytające i drukarkę braille'owską.

Niewątpliwie ogromnym dowodem uznania dla tego, co udało się stworzyć w Kielcach, było w ubiegłym roku powołanie dyrektora WBP w Kielcach, **Andrzeja Dąbrowskiego**, do Krajowej Rady Bibliotecznej, której zadaniem jest m. in. wyznaczanie i stymulowanie kierunków rozwoju polskiego bibliotekarstwa czy opiniowanie działań ważnych dla rozwoju bibliotek.

Moda na czytanie?

– Dzisiaj nie wystarczy ograniczyć działalności tylko do wypożyczania książek. Trzeba ludzi czymś zaciekać, żeby przychodzili do biblioteki – mówi **Anna Żmudzińska**, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Samsonowie, placówki w niewielkiej miejscowości, gdzie do czytania zachęcały m. in. takie osobowości jak aktorka i piosenkarka Ewa Błaszczyk, znany muzyk Marek Piekarczyk, czy autorka bestsellerowych kryminałów Katarzyna Bonda. Duże zainteresowanie wzbudzają akcje Moda na czytanie, w ramach których samsonowska biblioteka łączy pokazy mody z udziałem znanych osób z promocją książki. – Widzę, że na takie wydarzenia przychodzą z ciekawości ludzie, którzy nigdy w naszej bibliotece nie byli, a mieszkają niedaleko i do tej pory nie zwracali uwagi, że mają nas w sąsiedztwie – mówi dyrektor i podkreśla, że dzięki takim inicjatywom liczba czytelników systematycznie rośnie. Uczestniczą oni zresztą w tworzeniu listy nowych zakupów. – Panowie zgłaszali ostatnio potrzebę zakupu książek o majsterkowaniu, o lotnictwie, panie o zdrowym żywieniu. Ostatnio jest też zainteresowanie marketingiem i psychologią w biznesie – dodaje Anna Żmudzińska. Starsze osoby cenią sobie zajęcia informatyczne.

Takich bibliotek na mapie naszego województwa, w których ludzie z pasją starają się stworzyć ciekawą ofertę dla lokalnej społeczności, jest więcej. Sporo się dzieje w gminnych bibliotekach w Krasocinie i we Włoszczowie, które również w ostatnich latach zyskały nowoczesne siedziby.

– Do niedawna biblioteki kojarzyły się przede wszystkim z wypożyczaniem książek. Dziś to również miejsca spotkań. Przykładowo, nasza wojewódzka biblioteka organizuje rocznie ponad 500 różnych wydarzeń i na frekwencję nie możemy narzekać. Ta funkcja biblioteki ma szczególne znaczenie w małych miejscowościach, gdzie nie ma ośrodków kultury. Dlatego ważne jest inwestowanie w infrastrukturę bibliotek, bo widać, że tam, gdzie otrzymują one nowoczesne obiekty, życie kulturalne rozkwita, pojawiają się nowe możliwości i inicjatywy służące mieszkańcom – zauważa Jacek Kowalczyk z Urzędu Marszałkowskiego.

Joanna Majewska

Co, gdzie, kiedy?

Święto Plonów Gminy Sitkówka - Nowiny

Święto plonów zainauguruje o godz. 14.00 polowa msza święta na terenie placu szkolnego w Bolechowicach. Po ceremonii dożynkowej na scenie wystąpią Kabaret „Made in China”, Marcin Siegieńczuk oraz Kindżał. Honorowy patronat nad wydarzeniem, które odbędzie się **19 sierpnia** objął marszałek województwa Adam Jarubas.

Magiczne zakończenie wakacji

25 i 26 sierpnia w amfiteatrze Kadzielnia będzie okazją bawić się przy największych hitach kabaretowych i przebojach muzycznych tegorocznego lata. Kielecką publiczność bawić będą m. in.: Ania Wyszkonil, Margaret, Kabaret Skeczów Męcących, Sławomir, Gromee, Kabaret Nowaki oraz francuski duet didżejski Ofenbach. Wydarzenie odbywa się w ramach obchodów 20. lecia województwa świętokrzyskiego.

Europejskie Święto Jabłka

8 i 9 września w Obrazowie odbędzie się Europejskie Święto Jabłka. Będzie można rozkoszować się wybornym smakiem różnych odmian tego owocu i skosztować regionalnych dań z jego dodatkiem. Wydarzeniu towarzyszyć będą imprezy sportowe, występy artystyczne i liczne konkursy, w tym Mistrzostwa Polski w Picu Soku Jabłkowego.

Święto Chleba w Tokarni

9 września w Parku Etnograficznym w Tokarni będzie można spróbować prawdziwego, dobrego, polskiego chleba. Zaprezentowany zostanie proces powstawania bochenka od przemiału zboża po jego wypiek. Swoje wyroby oferować będą piekarze i cukiernicy. Tradycyjnie odbędzie się kiermasz rękodzieła ludowego oraz pokazy ginących zawodów.

Najlepsze warzywa, owoce i miody w skansenie

Smaki Jesieni – wielki świętokrzyski kiermasz warzyw i owoców oraz miódów odbędzie się **23 września** w Parku Etnograficznym w Tokarni. Z okazji jubileuszu 20. lecia województwa świętokrzyskiego zasadzonych zostanie 20 drzew, które wzbogacą skansenowski sad. W programie także występy kapel ludowych, pokazy kulinarne oraz nagrody dla wystawców, którzy najpiękniej udekorują swoje stoisko w klimacie jesieni.

Wolność jest w nas – piosenki Jacka Kaczmarskiego

Piosenek Jacka Kaczmarskiego będzie okazją posłuchać w wykonaniu wokalisty, gitarzysty oraz autora tekstów i kompozytora Kuby Blokesza. Artysta ustami wielkiego poety opowie o naszych osobistych próbach zrozumienia wolności. Koncert odbędzie się **23 sierpnia** w Dawnym Pałacu Biskupów Krakowskich w Kielcach. (oprac. A. K.)

Przyjaciele uważali, że to dziwactwo

Stanisław Gieżyński jest dwudziestym właścicielem majątku w Ludyni. Od trzech lat mieszka tu na stałe

Chemik z wykształcenia, historyk z zamiłowania, pasjonat, który dzięki ogromnej determinacji i uporowi został właścicielem XVIII-wiecznego modrzewiowego dworu w Ludyni i doprowadził go do pierwotnego stanu. Tak spełniają się marzenia. - Gdy komuś mówię, że już 40 lat temu wiedziałem, że będę miał dwór, to albo ludzie pukają się w głowę, albo mówią, że dorabiam legendę do rzeczywistości - mówi Stanisław Gieżyński.

- W latach 50-tych pojawiło się wydawnictwo „Katalog zabytków sztuki”. W sumie wydano ponad 100 zeszytów. Jako student kupowałem je regularnie. Był to dla mnie swego rodzaju przewodnik turystyczny - zacząłem zwiedzać wybrane dwory w Polsce. Wtedy z pełną świadomością, że jest to „lizanie łoda przez szybę”. Ale ponieważ w pewnym momencie moja sytuacja materialna znacznie się poprawiła, to moje przekonanie zaczęło być realne i na pewnym etapie te moje wędrówki i zwiedzanie dworów zaczęło mieć cel praktyczny - opowiada.

Miłość od pierwszego wejrzenia

Była połowa lat 90-tych, w wydawanym przez ministerstwo kultury katalogu „Zabytki na sprzedaż” pojawiło się ogłoszenie o dworze w Ludyni. - Przypomniałem sobie, że w Ludyni byłem jako student, ale dworu zupełnie nie pamiętałem. Postanowiłem odwiedzić to miejsce. Była śnieżna zima. Ten dwór w śniegu z pięknym łamanym polskim dachem zrobił na mnie takie wrażenie, że od razu się w nim zakochałem. To była miłość od pierwszego wejrzenia - opowiada pan Stanisław. - Choć na początku była to miłość nieodwzajemniona. Pertraktacje z właścicielem trwały ponad rok i zacząłem mieć wątpliwości, czy w ogóle ta transakcja dojdzie do skutku. Ale udało się i tak stałem się szczęśliwym właścicielem dworu, ale bez pieniędzy na remont.

Dwór w Ludyni został zbudowany w połowie XVIII wieku, w czasach, gdy wieś należała do Kluczewskich herbu Jasieńczyk. Obok dworu znajduje się jeszcze starszy budynek - zbór kalwiński lub ariański z połowy XVI wieku. Przez lata majątek wiele razy zmieniał właścicieli, by po 1945 roku przejść na własność skarbu państwa. Do połowy lat 70 - tych w dworze mieściła się szkoła, a w zborze - biblioteka.

Żeby było idealnie, jak kiedyś...

Dwór w całości jest drewniany, wyjątkiem są te ściany, przy których stoją piece. W XIX wieku ówczesni właściciele otynkowali go z zewnątrz i pomalowali, dlatego dwór stracił swój charakter. - Moim celem było przywrócenie jego pierwotnego wyglądu - mówi pan Stanisław. - Z powodu moich możliwości finansowych, dwór remontowany był metodą gospodarsko - chałupniczą i trwało to 10 lat. Zaczęliśmy od fundamentów. Najpierw zostały odsłonięte i jeśli były jakieś ubytki to zostały uzupełnione. Następnie zajęliśmy się przyciesianiem, czyli grubymi belkami,



Pan Stanisław gromadzi pamiątki po Tadeuszu Kościuszcze.



Dworski wystrój salonu.

które spoczywają na podmurówce i stanowią szkielet dla ścian. Musieliśmy wymienić około 20 procent podmurówki i przyciesi. Kolejnym etapem był dach i więźba dachowa. Wszystkie belki zostały opukane i zbadane. Wyglądało to w ten sposób, że fachowiec, który miał coś w rodzaju czekanu z ostrym szpikulcem na końcu walił z całej siły w belkę. Jeśli szpikulec wchodził do 2 cm, to belka była zdrowa, jeśli głębiej, trzeba było ją wymienić. Więźba dachowa wymieniona została w 40 procentach. Natomiast gont na dachu w całości. To 50 tysięcy drewnianych klepek z drzewa osikowego łupanych i ręcznie wyrabianych. Nie miałem na tyle pieniędzy, żeby zrobić to od razu, więc wybrałem metodę po kawałku, czyli część dachu została rozebrana, więźba i gont wymienione. Potem zajęliśmy się ścianami. Ponieważ dwór był wtórnie otynkowany wobec tego najpierw zdjęliśmy tynk. Pod spodem był szalunek, bardzo złym stanie, więc został całkowicie zdjęty. I tu czekała nas miła niespodzianka - większość ścian była w bardzo dobrym stanie. Wyjątkiem był narożnik w południowo - wschodniej części, który trzeba było wymienić w całości. Wewnątrz, podobnie jak na zewnątrz zdjęliśmy tynki, położyliśmy maty trzcinowe, a dopiero na to trzy warstwy tynku wapienno-piaskowego. Wstawiliśmy nowe okna. Wszystkie są drewniane sześciokwaterowe, które odwzorują oryginalne. Belki na sufitach w większości są autentyczne, niektóre końcówki były przegnite, więc trzeba było je wymienić. Żeby było idealnie, żeby było tak jak kiedyś - opowiada.

Ukłon w stronę historii

Dwór w Ludyni był świadkiem wielu ważnych wydarzeń historycznych. Obok jest zbór ariański lub kalwiński, zwany także lamusem dworskim, który jest starszy od dworu. Tu żyła była tradycja reformacji i Braci Polskich. Tutaj przebywał też Tadeusz Kościuszko. - Jest to jedyny zachowany dwór w Polsce, w którym udokumentowana jest obecność Naczelnika. Współcześni Kościuszcze właściciele dworu, byli jego znajomymi - był tu prawdopodobnie jeszcze przed rokiem 1794. Mógł być także po raz drugi, po przegranej bitwie pod Szczekocinami w 1794 roku - mówi Stanisław Gieżyński - W związku z tym pielęgnujemy tu tradycje kościuszkowskie, organizujemy imprezy z nim związane, a ja postanowiłem zrobić tu pokój Kościuszki, gdzie będzie stała wystawa jemu poświęcona.

Pan Stanisław zbiera pamiątki związane z generałem i jego epoką. Są więc portrety i grafiki, pieniądze z czasów powstania kościuszkowskiego, pokwitowania podatku, a nawet menu z francuskiej restauracji ozdobione wizerunkiem Kościuszki.

Od początku założeniem Stanisława Gieżyńskiego było przywrócenie pierwotnego charakteru dworu i zamieszkanie w nim, a nie o to, aby „udać” dworskie życie, które staje się w Polsce modne. Ale po to, aby ocalić ten „kawałek” sarmackiej kultury i udostępnić ludziom, którzy są nią zainteresowani. Dlatego dwór został podzielony na część prywatną i część dla zwiedzających. Właściciel osobiście oprowadza gości: - Ja się czuję depozytariuszem



XVIII-wieczny modrzewiowy dwór w Ludyni.



300-letni wiąz - duma pana Stanisława Gieżyńskiego.

i pojęcie dziedzictwa narodowego traktuję serio.

Dumą dworu są oryginalne barokowe drzwi wejściowe oraz XVIII - wieczne malowidło na suficie sieni przedstawiające oko opatrzości. Jak twierdzi pan Stanisław, malowidło może mieć motyw religijny jako działanie kontreformacji, ponieważ Ludynia związana była z Bracmi Polskimi. A drugie, bardziej prawdopodobne - to znak masonski. Ten dwór pochodzi z połowy XVIII wieku, a wtedy masoneria była modna. Zachwyca też salon z oryginalną podłogą z czerwonej sosny i dębowych wstawek. W centralnym punkcie jest róża wiatrów, która określa kierunki. Kolejnym udostępnianym zwiedzającym pomieszczeniem jest kuchnia, która wcześniej pełniła funkcję jadalni. - Dopiero XIX wieku zbudowano tu piekarnię i ja postanowiłem go zachować. Teraz pełni funkcję ogrzewania. Jest to też jedyne pomieszczenie, gdzie części ścian nie otynkowałem. Dzięki temu widać jaką techniką pracowali wtedy budowlanczy. Ponieważ w XIX wieku zmieniły się gusta, to postanowiono otynkować drewniane ściany. W belkach robiono więc zaciosy, żeby tynk się trzymał. Tu widać też, jak szczeliny między belkami były utykane mchem i gliną.

Szczęściu trzeba pomóc

Stanisław Gieżyński jest dwudziestym właścicielem majątku w Ludyni. Od trzech lat mieszka tu na stałe i stara się integrować z lokalną społecznością. Z okazji Zielonych Świątek, na ganku dworu odbywa się msza, potem spotkanie z mieszkańcami przy kawie

i ciastkach. Jest też członkiem miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. - Jestem przekonany, że kiedy w 1996 roku kupiłem ten dwór, 95 procent moich przyjaciół i znajomych uważało to za moje dziwactwo, a 100 procent w ogóle nie wierzyło, że swój plan zrealizuję. Rok temu odwiedził mnie mój przyjaciel z Niemiec i mówi: „Słuchaj nie pogniewaj się na mnie, ale ja kompletnie nie wierzyłem, że ty to w ogóle skończysz”. Z kolei najbliższa rodzina - choć entuzjazmu nie przejawiała - nie robiła żadnych przeszkód. A ja konsekwentnie dążyłem do celu, powoli, na ile pozwalały mi możliwości finansowe. Dziś jestem szczęśliwy, że mi się to udało. Wiem, że miałem szalenie dużo szczęścia. Ale szczęściu trzeba pomagać, bo nic nie dzieje się samo - musiałem zdobyć pieniądze, znaleźć ten dwór i fachowców, którzy pracowali przy remoncie. I muszę przyznać, że podczas realizowania tego dzieła napotykałem na swojej drodze bardzo wielu ludzi życzliwych, takich którzy w sposób ewidentny mi pomagali. I co ważne, nawet przez moment nie miałem żadnych wątpliwości, że uda mi się to doprowadzić do końca - uśmiecha się właściciel dworu.

Czesław Hadamik, historyk i archeolog w swojej książce „Zabytki powiatu włoszczowskiego” z 2010 roku napisał: „trzeba (...) dodać, że zespół dworsko-parkowy w Ludyni w pełni zasługuje na miano perełki powiatu włoszczowskiego, oddającej (jak mało który obiekt) klimat i charakter jego kulturowego dziedzictwa”.

Renata Chrobot

Z siedmiu stron świata. Bajkowa sztafeta dla dzieci w kieleckiej Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej

Urugwaj to bardzo mały, liczący zaledwie 3 miliony mieszkańców kraj, który leży w Ameryce Południowej, gdzie językiem urzędowym jest hiszpański. Między innymi tego dowiedziały dzieci podczas kolejnego spotkania w ramach akcji „Z siedmiu stron świata – Bajkowe Świętokrzyskie” zorganizowanego w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Kielcach. A to nie koniec atrakcji, bo urugwajską bajkę „Leniwa pszczoła” przeczytała dzieciom Virginia Pacheco Prado, Konsul Wschodniej Republiki Urugwaju w RP. Organizatorem akcji jest Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego.

To była prawdziwa sztafeta czytelnicza. Najpierw fragment bajki „Leniwa pszczoła” dzieci usłyszały w oryginale, czyli po hiszpańsku w wykonaniu pani konsul. Potem już w języku polskim bajkę tę czytali po kolei: **Agata Binkowska**, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, **Janina Łucak**, prezes Kieleckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Ponad Czasem”, **Jerzy Pyrek**, pełnomocnik marszałka województwa świętokrzyskiego ds. seniorów i **Iwona Sinkiewicz – Potaczała**, rzecznik prasowy marszałka.

- Kiedy zaczęliśmy szukać urugwajskiej bajki w języku polskim, to okazało się, że żadna biblioteka w Polsce takiej nie ma. Ta bajka została przetłumaczona w konsulacie specjalnie na tę okazję - mówi **Robert Biernacki**, z Urzędu Marszałkowskiego, koordynator akcji.

Virginia Pacheco Prado, konsul Urugwaju jest z wykształcenia nauczycielką wczesnoszkolną, dlatego doskonale rozumie ideę czytania dzieciom. - Pierwszy raz biorę udział w takiej akcji, ale wiem, że to jest bardzo ważne dla rozwoju dziecka. To jest właśnie taki moment, kiedy wprowadza się edukację przez czytanie książek i w ten sposób

przekonuje się dzieci, że książki są wartościowe i warto je czytać - powiedziała konsul Urugwaju.

Pierwsze spotkanie w ramach akcji „Z siedmiu stron świata – Bajkowe Świętokrzyskie” odbyło się na Oddziale Onkologii i Hematologii Dziecięcej Świętokrzyskiego Centrum Pediatrii w Kielcach. Mali pacjenci szpitala wysłuchali opowieści z Armenii i Wenezueli. - Dla nich to wielka atrakcja, która wpływa na poprawę ich samopoczucia, wnosi powiew nowości w ich życie. Czytanie bajek, możliwość spotkania ze znanymi sportowcami, artystami to dla nich ogromne przeżycie - mówił **Włodzisław Wielgus**, zastępca dyrektora ds. organizacyjno-administracyjnych Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach.

- Widzimy jakie znaczenie ma czytelnictwo i bajka w rozwoju dziecka, rodzice też uświadamiają sobie jak bardzo dzieci są uwrażliwione na historie stworzone przez pisarzy. Język obcy też jest ciekawym instrumentem edukacyjnym, który pokazuje jak w tym języku brzmi dana bajka. Te spotkania czytelnicze pokazują znaczenie kultury innych krajów od najmłodszych lat - mówiła **Agata Binkowska**, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

Kampania społeczna „Z siedmiu stron świata – Bajkowe Świętokrzyskie” polega na organizowaniu w całym województwie spotkań, podczas których czytane są bajki polskie i zagraniczne, przysłane przez Ambasadę, które objęły akcję Dyplomatycznym Patronatem Honorowym: Ambasada Republiki Armenii w RP, Ambasada Republiki Cypryjskiej w RP, Ambasada Republiki Czeskiej w RP, Ambasada Republiki Finlandii w RP, Ambasada Wielkiego Księstwa Luksemburga w RP, Ambasada Wschodniej Republiki Urugwaju w RP oraz Ambasada Boliwariańskiej Republiki Wenezueli w RP.

Renata Chrobot



Spotkanie w bibliotece wojewódzkiej w ramach akcji „Z siedmiu stron świata – Bajkowe Świętokrzyskie”.

Ślad na drodze do Niepodległej



Ukazały się dwa kolejne wydawnictwa z serii „Zeszyty Historyczne - Kombatanci Ziemi Świętokrzyskiej”.

Biuro Komunikacji Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego jest wydawcą interesującej serii „Zeszyty Historyczne - Kombatanci Ziemi Świętokrzyskiej. To cenna inicjatywa, która pozwala dokumentować wspomnienia i zapiski ostatnich, żyjących kombatantów II wojny światowej, przypomnieć ich, często zapomnianych sylwetki, przedstawić mało znane fakty regionalnej i lokalnej historii. Często jest tak, że właśnie taki zapis w lokalnym czasopiśmie czy wydawnictwie pozostaje jedynym śladem po ważnym wydarzeniu, wspomnieniu po człowieku, czy jedyną publikowaną relacją świadka historii.

Ukazały się właśnie dwa kolejne (4. i 5.) Zeszyty Historyczne serii. Pierwszy - „Leśnicy w okresie II wojny światowej na Kielecczyźnie, przedstawia wojenne losy leśników, a także gajówek i leśniczek na szlaku „Hubala” oraz udostępnione przez leśników opracowania dotyczące leśnictwa i gajówek nadleśnictwa Zagnańsk. Interesujące są wspomnienia Witolda Bimera o Zagnańsku z czasów okupacji i Rozalii Szafranec - o Siekiernie. Takie właśnie przywoływanie z pamięci ludzi, miejsc, czasem wydaje się, mało znaczących wydarzeń, jest niezwykle cennym uzupełnieniem badań historycznych, które wzbogaca o szczegóły doskonale oddające klimat i realia tamtego czasu.

Jak się okazuje do zbierania materiału o wojennej historii placówek przystąpiły również nadleśnictwa. Udział bowiem leśników w walce z okupantem jest nie do przecenienia. Leśnicy sami byli żołnierzami konspiracji, gajówki i leśniczek stanowiły punkty oparcia dla oddziałów partyzanckich, a praca w lesie dawała niejednokrotnie schronienie konspiratorom, którzy zmuszeni

byli ukrywać się pod zmienionymi nazwiskami. Gromadzony materiał jest na tyle obszerny, że autorzy wydawnictwa Wydziału Komunikacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego zapowiadają już część II zeszytu poświęconego leśnikom. Warto tylko przyklasnąć tej inicjatywie, zwłaszcza, że to już ostatni czas na spotkania z pamięcią świadków wydarzeń mało może znaczących w wielkiej historii, ale niezwykle ważnych i cennych w historii Małych Ojczyzn.

Kolejny, piąty, Zeszyt serii poświęcony jest „Militarnym i politycznym aspektem funkcjonowania Brygady Świętokrzyskiej NSZ w latach 1944-1945 i powojennym losom jej żołnierzy”. Naukowo brzmiący tytuł publikacji nie powinien odstraszać od lektury, bowiem praca napisana jest przystępnym językiem i w przejrzysty sposób przedstawia dzieje jednostki konspiracji narodowej, która w ocenach historyków, polityków, publicystów, kombatantów, czy nawet w towarzyskich dyskusjach wywołuje do dziś emocje i oceny. Jedni widzą w Brygadzie oddział kolaborujący z Niemcami, inni podziwiają strategiczny zamysł jej dowódców i politycznych mocodawców, decydujących się wyprowadzić jednostkę z ziem polskich, które niebawem zajmą Rosjanie. Autor pracy, Kamil Detka, nie unika ocen, jednak koncentruje się na zwięzłym i precyzyjnym przedstawieniu najważniejszych faktów z dziejów Brygady Świętokrzyskiej, od jej genezy, poprzez strukturę i działalność, poprzez drogę do Czech, spotkanie z armią amerykańską i służbę żołnierzy w Kompaniach Wartowniczych. Część pracy poświęcona jest losom żołnierzy Brygady po wojnie. Publikacja, która ze względu na swoją czytelną strukturę, a także, co jest ważne, stosunkowo nie-

wielką objętość, bezproblemowo wprowadza czytelnika w historycznie skomplikowaną materię dziejów Brygady Świętokrzyskiej. Warto by przeczytał ją każdy, kto bez znajomości faktów dyskutuje o żołnierzach Brygady i najczęściej ma już wyrobione sądy.

Opublikowanie przez Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego pracy poświęconej Brygadzie Świętokrzyskiej jest zasadne jeszcze z jednego powodu. Nazwa jednostka nie jest tylko nazwą terytorialną, a Brygada związana jest z regionem nie tylko tą nazwą. Jednostka nie tylko tu była formowana, ale znalazło się w niej wielu synów Ziemi Świętokrzyskiej, nie tylko członków konspiracji narodowej, a w wielu domach i wielu rodzinach w Kielcach i w regionie trwa pamięć o nich, przez lata z konieczności ukrywana. Oskarżani o kolaborację i fałszyzm, skazywani na śmierć lub wieloletnie więzienia, żołnierze NSZ nie mówili o swojej przeszłości, stąd rodziny często dopiero teraz odkrywają losy swoich bliskich. Historia NSZ w regionie i historia Brygady pełna jest jeszcze nieodkrytych kart, które teraz można zapisywać udostępnianymi przez rodziny wspomnieniami, zdjęciami, dokumentami.

Tak jak w przypadku zeszytu 4. poświęconego leśnikom, tak i w przypadku zeszytu 5., poświęconego Brygadzie warto się zastanowić, w części II nie przedstawić dziejów żołnierzy NSZ i ich jednostek na Kielecczyźnie w latach okupacji przed utworzeniem Brygady Świętokrzyskiej, a także ich losów w powojennej Polsce. To bowiem wciąż jeszcze mało znana karta historii regionu.

dr Marek Maciągowski

Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach

1		2		3		4			5		6	7		8		9
				10		11			12							
13						14			15			16		17		18
				19	20				21		22					
23				21		25			2				27			
				28					29				30		31	
32	33					34			35				36			
									37				38		39	40
				41					42				43			
44		45				46			47	48						
				49					50				51		52	53
54	55					56							57			
58				59					60				61		62	63
64						65			66				67		68	
69									70						71	
						72							73			
74									75						76	

POZIOMO. 1. pasożyt kręgowców. 4. u roślin głównie w liściach. 6. wydawca dzieła. 10. część składowa dźwięku. 12. tytuł władcy w krajach muzułmańskich. 13. polskie biuro podróży. 14. krewny w linii męskiej. 16. cienka płytka blaszana. 19. poddruk. 21. grupa wysp greckich na Morzu egejskim. 23. stolica Włoch. 25. właśc. J. Muraire (1883 - 1946) francuski aktor. 27. osąd. 28. lwica z afrykańskiego buszu. 29. książę Wirtemberski (1487 - 1550). 31. państwo ze stolicą Teheran. 32. spotkanie sportowców. 34. mit. Sumer, 13 władca z I dynastii z Kisz. 36. w parze z Lolkiem. 37. odmiana galopu konia. 39. fajerwerk, rakietka. 41. gatunek topoli. 43. osłona oprawy oświetleniowej. 44. dryf. 46. cienka, błyszcząca tkanina bawełniana. 49. robotnik portowy. 50. miasto we Włoszech słynące z produkcji sera parmezan. 52. podziemna kryjówka lisa. 54. kotwica pomocnicza na statku. 56. miasto i port w Tunezji. 57. mocny trunek. 58. miasto w pld. Hiszpanii. 60. gród, kasztel. 62. przebywał w raju z Ewą. 64. miasto w Donbasie. 67. nazwa dźwięku obniżonego o dwa półtony VI stop. podst. skali diatonicznej. 69. gatunek jaszczurki. 70. ustawa królewska. 71. zabranie cudzego mienia. 72. przykry zapach. 73. prymitywne łóżko z desek. 74. mit. sumeryjski odpowiednik babilońsko asyryjskiej Ishtar. 75. miasto i port na Honsiu. 76. długi wąski otwór.

PIONOWO. 1. plan zamierzonych prac. 2. szczególne zamięłowanie, pasja. 3. uraza. 4. Kafu, japoński pisarz (1879-1959). 5. sprzeciw. 6. Marian, red. nac. „Przekroju” w latach 1945-1969. 7. nadrzeczna jaszczurka. 8. specjalistka w danej dziedzinie sportu. 9. mieszkanka miasta nad Oką. 11. Pasza, turecki polityk (1874 - 1921). 15. minerał z grupy skaleni. 17. ziele lecznicze. 18. rzeka w azjatyckiej części Rosji. 20. rodzajnik. 22. Jan Zygmunt, kierował budową Pałacu Saskiego w Warszawie. 24. głos kobiety między sopranem a alt. 26. indonezyjska wyspa. 30. maszyna oddzielająca korę od drewna. 33. gazowy węglowodor. 35. starożytne państwo semickie w Mezopotamii. 38. mit. grec. syn Dedala. 40. urok. 42. japońska sztuka walki. 44. Tadeusz pseud. Zośka, (1921 - 1943), harcmistrz. 45. kruszyna. 47. fragment utworu literackiego. 48. odmiana ustalona w hodowli. 51. w sztuce włoskiej przedstawienie Madonny z dzieciątkiem. 53. wyższy stopień w marynarce wojennej. 55. uczeń szkoły wojskowej. 59. mit. gr. łucznik, towarzysz Heraklesa. 61. Stefan (ur. 1927) pilot szybowcowy. 63. do noszenia wody. 65. Josef, gimnastyk czeski, 7-krotny medalista mistrzostw świata. 66. mechanizm zegara. 68. dobry smak w ubiorze.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy wysłać na adres: **Biuro Komunikacji Społecznej, Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego, 25-516 Kielce, aleja IX Wieków Kielc 3.** Czekamy do 14 września br. Upominek za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w poprzednim wydaniu „Naszego Regionu” otrzymuje Pani **Katarzyna Wiejacha**. Prosimy Panią o kontakt: 41 248 18 20, wew. 406.

Co to za miejsce? Konkurs



Państwa zadaniem jest odgadnięcie, gdzie możemy ujrzeć taki widok szybując nad Świętokrzyskiem. Odpowiedzi prosimy nadsyłać listownie na adres redakcji „Naszego Regionu” do 14 września br. Nagrody czekają! Miło nam poinformować, że upominek za poprawną odpowiedź dotyczącą fotografii opublikowanej w „Naszym Regionie” nr 7 (139)/2018 otrzymuje Pan Krzysztof Karpiński. Na zdjęciu znajdowało się Muzeum im. Orła Białego w Skarżysku-Kamiennej. Prosimy Pana o kontakt z redakcją pod nr tel. 41 248 18 20, wew. 406

Najlepsza Sekretarka



Sen był straszny. Do gabinetu wdarł się rozjuszony interesant; był wielki jak góra lodowa i jak góra lodowa niszczący. Zanim zdążyliśmy ukryć się w szafie (sposób mało honorowy, ale niezawodny w przypadkach zagrożenia osobistego) ruszył za nami w pogoń i używając zwrotów dosadnych, ciskał fińskimi nożami. Jedyne, co mogliśmy zrobić - czyniliśmy, choć ucieczka nasza była niewątpliwie ucieczką haniebną. Krzyknęliśmy. Nie tyle z powodu lęku wobec broni białej, do której od czasów harcerskich odnosimy się z należnym znawstwem, ale z powodu poddania w wątpliwość naszych predyspozycji do zasiadania na fotelu sołtysa. To przesądziło sprawę. „Najlepsza Sekretarka Świata! Ratuj sołtysa swego!”

Zaiste, sen ten był snem wariata. Jak udowodniono bowiem naukowo, obecność Najlepszej Sekretarki Świata całkowicie wyklucza niespodziewane wtargnięcie rozjuszonego interesanta. Powiedźmy uczciwie: obecność Najlepszej Sekretarki Świata wyklucza wtargnięcie do naszego gabinetu kogokolwiek.

Zdolności dobrej sekretarki nie da się przecenić. Któż, jeśli nie ona, bez drgnięcia powieki wythumaczy telefonującemu do nas, że właśnie udaliśmy się na pilną naradę i nie wiadomo kiedy wrócimy? Któż, tak jak ona, karcąco (choć w milczeniu) będzie przyglądać się naszym podkrążonym oczom i bladym policzkom, gdy 2 stycznia o poranku pojawia się w pracy? Któż poda nam wtedy (wciąż w milczeniu) aromatyczną, jak Arabia Saudyjska, kawę? Któż, jeśli nie ona, rozwieje mgłę szaleństwa unosząc się nad głową rozjuszonego interesanta? Któż inny opanuje jego furję i z wprawą prestidigitatora przemieni tygrysa łaknącego naszej krwi tętniczej - w łagodnego kotka? Kto, w końcu, jeśli nie ona, wygłosi kanoniczną frazę: „Szef ma teraz gości! Nie może pana przyjąć!”

Odpowiedz na te wszystkie pytania brzmi oczywiście: nikt.

Dwie sprawy wymagają wyjaśnienia. Pierwsza dotyczy zasadności prowadzonych już od czasów jaskiniowych sporów z pogranicza gimnastyki i antropometrii. Mroki dziejów spowijają początek trwającej aż do dziś dyskusji - czy sekretarka konieczna powinna być niewiastą długonogą o chodzie gibkim, a rozkołysanym, czy też - wprost przeciwnie. Choć obydwie teorie mają swo-

ich wiernych obrońców, my uważamy, że spór jest w istocie jałowy. Prawdą jest, że zalety nóg długich i gibkiego chodu trudno przecenić, ale prawdą jest też, że nie są to atrybuty konieczne sekretarce potrzebne. Rozpasane parametry kończyn dolnych i wspomniana gibkość mogą ułatwiać pracę Najlepszej Sekretarce Świata, ale nie muszą. Bo na przykład na Najlepszego Ogrodnika Gminy, Zaspanego Stefana, nie działają. Bo na Zaspanego Stefana działają dwie tylko wiadomości: podwyżka hurtowych cen „faworytki” lub podwyżka cen „konferencji”.

Zatem teza, jakoby nogi długie i krok rozkołysany miały ostatecznie zrewolucjonizować nowożytną administrację samorządową, nie jest może fałszywa, ale jest na pewno nieweryfikowalna.

Problem drugi wiąże się ściśle z pierwszym, jest równie mocno osadzony we współczesnej codzienności samorządu terytorialnego, lecz jest bardziej subtelny. Chodzi mianowicie o niskie i niszczące uczucie zazdrości rozpięte na linii Najlepsza Żona Świata - Najlepsza Sekretarka Świata. Problem jest poważny; przypadki scen gwałtownych z udziałem obu dam były w historii samorządu wielokrotnie odnotowywane przez wnikliwych hagiografów. Były to niezwykle spektakularne sceny - z zastosowaniem przemocy fizycznej, wzajemnym demolowaniem wiekui- stych undulacji i użyciem słów obelży- wych włącznie.

Nie możemy tu podsunąć lekarstwa doskonałego. Przestrzegamy jednak, że sprawa z gruntu jest skazana na porażkę. My możemy tylko parować uderzenia i ograniczać straty w owłosieniu zwaśnionych stron; utrzymywać możliwie duży dystans pomiędzy Najlepszą Żoną Świata, a Najlepszą Sekretarką Świata oraz rujnować budżet domowy na codzienne kwiaty i prezenty dla żony. Działania te oczywiście nie zabezpieczą nas całkowicie przed podejrzeniami małżonki, pozwolą jednak na zminimalizowanie ubytków w zastawie stołowej.

Chcemy uniknąć drażliwych pytań więc uprzedzimy je. Jak rozwiązaliśmy w naszym sołectwie dylemat nóg długich i kroku gibkiego? Jak poradziłyśmy sobie z archetypicznym konfliktem pomiędzy zwaśnionymi damami? Jak uniknęłyśmy podejrzeń Najlepszej Żony Świata o wszechne zachowania? Odpowiadamy: rozwiązałyśmy te odwieczne dylematy jednym mistrzowskim posunięciem!

Otóż eksponowane stanowisko naszej Pocieszycielki i Pielęgniarki, naszej Obrończyni Praw Sołtysa i Obywatela, naszej Szefa Dzisiaj Nie Ma obsadziliśmy najlepszą możliwą kandydaturą. Otóż na stanowisko osobistej sekretarki w naszym sołectwie powołaliśmy Najlepszą Żonę Świata.

Sołtys Julian

Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego, 25-516 Kielce, aleja IX Wieków Kielc 3

Redakcja: Biuro Komunikacji Społecznej, tel. 41 248 18 20 (wew. 406) www.sejmik.kielce.pl email: nasz.region@sejmik.kielce.pl

Redaktor Naczelny: Dariusz Detka

Sekretarz redakcji: Robert Siwiec

Redaguje zespół: Małgorzata Niewczas-Sochacka, Paulina Strojna